Cena 1 zł

Głos Wielkopolski

Rok I — Poznań, środa, 1 sierpnia 1945 r. — Nr 154

Pierwsza rocznica

Na dzień dzisiejszy przypada pierwsza rocznica wybuchu powstania w Warszawie. Dzień 1-go sierpnia 1944 r. jest datą, która żyć będzie wiecznie w pamięci i sercach Narodu Polskiego — jest datą, do której historycy i politycy Polski i całego świata wracać będą niejednokrotnie. Nie ulega też wątpliwości, że zanim powstanie warszawskie osiągnie perspektywę historyczną, umożliwiającą wydanie o nim dziejowego i obiektywnego sądu — spotykać się będziemy z niejedną sprzecznością w ocenie przez poszczególne jednostki tych wszystkich faktów, które złożyły się na dzieje tego niebywałego w historii patriotycznego zrywu i niebywałej w historii tragedii.

Już teraz jednak da się z całą pewnością stwierdzić dwa fakty: że powstanie warszawskie było najwspanialszym chyba w dziejach świadectwem polskiego bohaterstwa i patriotyzmu — i że było ono jednocześnie najbardziej może ponurym błędem politycznym.

Piszemy „błąd" — a myślimy: zbrodnia. Jest to słowo bardzo mocne — i zdajemy sobie z tego sprawę. Dla każdego jednak uczestnika powstania, dla każdego Polaka obdarzonego umiejętnością realnego i obiektywnego politycznego myślenia nie ulegało, nie ulega i nigdy ulegać nie będzie wątpliwości, że męstwo, odwaga i bohaterstwo społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza polskiej młodzieży, że żywiołowa nienawiść Polaków do niemieckiego okupanta i ich gorący patriotyzm wykorzystany został dla celów osobistych szczupłej garstki polityków reakcyjnych, którzy w nadziei osiągnięcia władzy nie zawahali się skazać setek tysięcy rodaków na śmierć, a piękną stolicę Polski na zagładę.

Oto co powiedział marszałek Rola-Żymierski na pogrzebie oficerów Sztabu A. L., poległych w powstaniu: „Armia Czerwona i Wojsko Polskie zbliżały się do Warszawy. Polska reakcja w Londynie... czuła, że nadchodzi nieuchronne bankructwo całej jej zdradzieckiej polityki. Rzucono na stół ostatnią kartę: powstanie. Skrycie, nie tylko przed Armią Czerwoną, ale i przed dowództwem sprzymierzonych — powstał w Londynie plan wybuchu powstania. Przekazano go dla realizacji tzw. delegaturze krajowej i dowódcy A. K. — generałowi Borowi. Na dany z Londynu sygnał powstanie wybuchło. Miało ono — bez względu na rezultat — przynieść Londynowi korzyści polityczne. W razie zwycięstwa — zagarnąć władzę w stolicy, stworzyć fakt dokonany, ozdobić siebie w laury wyzwolicieli. W razie klęski — pokazać światu, że Armia Czerwona nie chciała pomóc Polakom".

Słowa Naczelnego Dowódcy potwierdza cały szereg innych oświadczeń i dokumentów. Radio londyńskie w komunikacie nadanym w dniu 5 września 1944 r. stwierdziło, że „powstanie gen. Bora było przedwczesne i wybuchło bez jakiegokolwiek uzgodnienia z ogólnym planem działań sprzymierzonych". Obserwator dyplomatyczny gazety „Daily Worker" pisał: „Głównym celem wypadków w Warszawie, traktowanych przez reakcjonistę Sosnkowskiego, jako gra polityczna, było zrzucenie odpowiedzialności za tragedię na Aliantów w ogóle, a na sowieckie Naczelne Dowództwo (z którym Polacy nigdy nie naradzili się) — w szczególności... Polscy reakcjoniści w Londynie gotowi byli złożyć w ofierze życie niezliczonych Polaków w tym tylko celu, aby ich śmierć wykorzystać dla antysowieckiej propagandy".

Oczywiście — istotny cel powstania nieznany był olbrzymiej większości społeczeństwa tak, jak nieznany jej był fakt, że Niemcy starali się sprowokować wybuch powstania, żeby zniszczyć Warszawę. Na fakt ten zwrócił uwagę polskiego ogółu pierwszy marszałek Sejmu Polskiego Wojciech Trąmpczyński, oświadczając w udzielonym „Głosowi Wielkopolskiemu" wywiadzie (18. 5. br.) dosłownie: „Posiadam niezbite dowody świadczące o tym, że Niemcy starali się sprowokować wybuch powstania, żeby mieć pretekst do zniszczenia stolicy. Za pośrednictwem swego agenta dostarczali nawet broni naszym organizacjom podziemnym". W czasie, gdy reakcyjni politycy przygotowywali się do zagarnięcia władzy, a wśród kół konspiracyjnych działali niemieccy prowokatorzy — patriotyczna ludność stolicy czekała na bliski już moment wyzwolenia, gotowa każdej chwili do złożenia ofiary z własnego życia w czynnej walce ze znienawidzonym okupantem. Niewątpliwie również żołnierze armii podziemnych — obojętnie czy byli to żołnierze A. K., czy A. L. czy P. A. L. — ożywieni byli w dniu 1 sierpnia 1944 r. jedną myślą: wypędzenia Niemców z Warszawy. Jeżeli wybuch powstania zaskoczył nawet członków organizacyj podziemnych, stojących z dala od kół, które powstanie wywołały, to z chwilą, gdy kości zostały już rzucone i Warszawa wypowiedziała Niemcom walkę na śmierć i życie — wzięcie udziału w tej walce stało się obowiązkiem każdego żołnierza i każdego Polaka. Walczyli też wszyscy: żołnierze, ludność cywilna, kobiety i dzieci. I to jest właśnie drugi aspekt warszawskiego powstania: bohaterska walka żołnierzy i cywilów w żadnym stopniu nieodpowiedzialnych za zbrodniczą politykę inspiratorów warszawskiej tragedii. Na tym też polega szczególna i niebywała w dziejach perfidia naszych polityków reakcyjnych: wykorzystanie najwartościowszych i najszczytniejszych elementów polskiego charakteru narodowego dla swych własnych, egoistycznych celów. Powstanie warszawskie upadło, bo upaść musiało. Generał Bór wolał skapitulować przed Niemcami, niż dopuścić do wyzwolenia Warszawy przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie. Ale 63 dni krwawych i beznadziejnych zmagań się żołnierzy, kobiet i dzieci Warszawy, 63 dni opierania się bezbronnej ludności cywilnej systematycznym niszczycielskim atakom doskonale uzbrojonej i silnej jeszcze wówczas armii niemieckiej przejdą do historii jako wiecznotrwały pomnik polskiego bohaterstwa i patriotyzmu.

•

Tym właśnie bohaterom składamy dziś hołd. Czcimy pamięć tych wszystkich, którzy polegli na polu chwały — na ruinach Starego Miasta, na zgliszczach przedmieść, na barykadach i pod gruzami bronionych do ostatniego naboju, do ostatniej kropli krwi kamienic śródmieścia. Opłakujemy naszych bliskich — nasze żony i dzieci, co nierzadko rzucały się na czołgi z butelkami benzyny. Hołd oddajemy pamięci tych, którzy wyszedłszy cało z warszawskiej pożogi nie przetrzymali mąk i poniewierki popowstaniowej wędrówki po lagrach lub zgładzeni zostali w obozach koncentracyjnych. Czcimy również i żywych: tych uczestników powstania, którym sądzone było doczekać się wolnej i niepodległej Polski. W Warszawie walczyli nie tylko synowie syreniego grodu. W szeregach powstańczych znaleźli się ludzie i z innych dzielnic Polski, m. in. i z Wielkopolski. Obecny wojewoda poznański dr Feliks Widy-Wirski jest jednym z tych, którzy, zanim wrócili do swych stron rodzinnych, by stanąć do pracy nad odbudową kraju, walczyli na warszawskich barykadach.

Składając hołd bohaterom warszawskiego powstania — przenosimy się dziś myślą do zburzonej, a odradzającej się jak feniks z popiołów stolicy. Wiemy, że już nigdy nie zobaczymy tak bliskich sercom naszym, znanych od dzieciństwa domów i zaułków — wiemy również jednak i to, że na gruzach powstaje nowe życie, że życie to tętni już coraz silniejszym rytmem, że przyszłość przyniesie nam nową, piękniejszą jeszcze Warszawę wzniesioną rękami budowniczych demokratycznej Polski. I wiemy również to, że ofiara dzieci Warszawy nie była daremna, kto bowiem umiera z myślą o Ojczyźnie, tym samym Ojczyznę tę buduje i wnosi niezniszczalny wkład do skarbca wielkości i wiecznotrwałości swego Narodu.

Eugeniusz Żytomirski

Poznań w hołdzie bohaterskiej Warszawie

(i) Nie ma Polaka, który by nie schylił głowy przed bohaterstwem powstańców warszawskich. Było wśród nich wielu Wielkopolan; wielu z nich poległo śmiercią bohaterów, walcząc do ostatniego naboju, do ostatniego tchu na barykadach stolicy. Poznań, który ma swoją piękną tradycję powstańczą, może najlepiej umie ocenić bohaterski zryw Warszawy. Dzisiaj, w środę, o godz. 18-ej, uczcimy pamięć wszystkich poległych w powstaniu uroczystą akademią w Teatrze Wielkim. Zapełnijmy go po brzegi. Niechaj przyjdą przede wszystkim powstańcy i ci wszyscy, dla których Warszawa w czasie okupacji była rodzoną siostrą Poznania, aby oddać hołd wszystkim na zawsze wiernym towarzyszom broni. Prelekcję o powstaniu wygłosi jego uczestnik, bohaterski obrońca Politechniki i „Arbeitsamtu" — wojewoda poznański dr Widy-Wirski.

Dzisiejsze uroczystości w Warszawie

Warszawa, 31. 7. (Polpress). W dniu pierwszego sierpnia odbędzie się na Powązkach w Warszawie poświęcenie pomnika ku czci poległych bohaterów powstania. Po południu odbędzie się uroczysta akademia w kinie „Roma" oraz odwiedzenie najkrwawszych miejsc egzekucyj hitlerowskich w stolicy.

Z okazji pierwszej rocznicy powstania warszawskiego, radiostacja w Raszynie nadawać będzie na fali średniej 522 m specjalną audycję od godziny 18-tej do 2-ej w nocy.

Konferencja w Poczdamie zbliża się ku końcowi

Londyn, 31. 7. (BBC). Obrady Wielkiej Trójki zostały przedłużone jeszcze o parę dni. Osiągnięto całkowite porozumienie co do zarządu nad terenami okupowanymi Niemiec. Wojenny przemysł niemiecki ma pokryć większość odszkodowań wojennych. Zakończenie konferencji w Poczdamie spodziewane jest w przyszły wtorek lub w środę. Oficjalny komunikat na temat prac konferencji jest w opracowaniu.

Londyn, 31. 7. (BBC). Dziś po południu odbyło się plenarne posiedzenie konferencji. Generalissimus Stalin w ostatnich dniach czuł się niedysponowanym, lecz obecnie jego stan zdrowia się poprawił i wziął udział w konferencji.

Flota japońska przestała istnieć

Londyn, 31. 7. (BBC). Amerykańskie okręty wojenne ostrzeliwały intensywnie w dalszym ciągu japońskie wyspy macierzyste, podpływając niemal do samych brzegów. Specjalnie silnym atakom tej floty uległy miasta Szimini, Tokio i baza Hon-Szu oraz liczne zakłady zbrojeniowe i główne linie kolejowe. 1500 samolotów atakowało w dniu wczorajszym stolicę Japonii. Brytyjska flota zatopiła 3 kontrtorpedowce i 12 statków handlowych, amerykańska zaś uszkodziła 20 statków japońskich oraz 2 cysterny o pojemności 10 tys. ton. Cieśnina Malakka została oczyszczona z min tak, że droga do Singapuru stoi otworem. 58 samolotów japońskich uległo zniszczeniu na ziemi, a 68 strącono w walkach powietrznych. Brytyjski poławiacz min zatonął wskutek najechania na minę. Według oświadczenia admirała Nimitza w ciągu ostatnich 18 dni zatopiono 950 okrętów wojennych i statków handlowych marynarki japońskiej, tak, że flota japońska przestała właściwie istnieć. W dniu wczorajszym zatopiono jeden lotniskowiec i jeden statek handlowy większego tonażu. W Birmie postępuje szybko końcowa likwidacja oddziałów japońskich. Duże sukcesy terytorialne zyskała również armia chińska. Intensywność nalotów na Japonię jest większa, niż podczas największych akcyj lotniczych na Niemcy.

Londyn, 31. 7. (TASS). Agencja Reutera podaje, że samoloty amerykańskie atakowały okręty japońskie w Japońskim Morzu Wewnętrznym i w Zatoce Cusimskiej. Zatopiono 6 ładunkowych okrętów i jeden transportowiec o ogólnej pojemności 16 tys. ton, 2 statki kabotażowe i 1 trawler. Samoloty amerykańskie atakowały również lotniska Nagoe na wyspie Honsiu i japońskie obiekty na wyspach Amami. Amerykańskie bombowce zwiadowcze dokonały nalotów na doki w Fuzanie (Korea).

Na wyspie Borneo samoloty i okręty amerykańskie niszczyły w dalszym ciągu wojska japońskie.

Waszyngton, 31. 7. (TASS). Sztab floty USA na Oceanie Spokojnym informuje, że w wyniku nalotu, dokonanego 28 lipca, podpalono japońskie okręty liniowe „Haruna" i „Ise" oraz krążowniki „Aoba" i „Oioda".

Dalej komunikat potwierdza, że zatonął japoński okręt liniowy „Hiuga", uszkodzony w tym rejonie w nalocie 24 lipca. W wyniku nalotów 28 lipca zatopiono również 3 japońskie łodzie podwodne i uszkodzono 12 innych okrętów.

Londyn, 31. 7. (TASS). Jak podaje agencja Reutera 27-go i 28-go lipca bombowce amerykańskie dokonały przeszło 700 lotów i bombardowały obiekty na terytorium Japonii, w tej liczbie centrum kolejowe Kagosima (wyspa Kiusiu).

Inne samoloty dokonały nalotu na Koreę, wyspę Formoza i na okręty, stojące u brzegów Borneo. Zatopiono 18 okrętów japońskich.

Waszyngton, 31. 7. (TASS). Sztab floty USA na Oceanie Spokojnym informuje, że 30-go lipca amerykańskie i angielskie samoloty dokonały nalotów na obiekty wojskowe w rejonie Tokio. Liniowce, krążowniki i torpedowce 3-ej floty amerykańskiej i angielskiej eskadry operacyjnej ostrzeliwały miasto Hamamatsu na wybrzeżu wyspy Honsiu.

Przez P. C. K. ulżysz niedoli ludzkiej!

Ciężki przednówek

(b) Miesiące letnie, gdy kończą się stare zapasy, a zboża z nowych zbiorów jeszcze nie wymłócono, stanowią najtrudniejszy do przetrwania okres. Czerwiec i lipiec mamy poza sobą, ale sierpień w dziedzinie aprowizacji będzie najcięższym miesiącem. Wiemy dobrze, że powiaty nadwiślańskie, gdzie przez wiele miesięcy trzymał się front, są gospodarczo zniszczone. Ludność tamtejsza była skazana na zaopatrywanie się z innych szczęśliwszych okolic, w których działania wojenne nie trwały tak długo i gdzie Niemcy nie zdołali wywieźć wszystkiego. Zniszczona Warszawa, przemysłowa Łódź, a przede wszystkim wielkie skupisko ludności robotniczej — Śląsk również nie są w stanie wyżywić się same. Wielkopolska, gdzie — pomijając samo miasto Poznań i najbliższe okolice — walki nie trwały długo i zniszczenia wojenne nie są zbyt dotkliwe, siłą rzeczy stała się spichlerzem, zaopatrującym w żywność okręgi deficytowe.

Wieści, jakie nadchodzą z różnych części kraju wskazują, że sytuacja w dziedzinie aprowizacji jest poważna. Warszawa była jeden dzień bez chleba, tak samo Kraków, w niektórych miastach śląskich brak chleba od paru dni.

Konferencja kierowników oddziałów aprowizacji, jaka odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim przy współudziale inspektora Min. Aprow. i Handlu ob. Mieczysława Miary, poświęcona była zagadnieniu pomocy naszego województwa w pierwszym rzędzie dla Śląska. W wyniku obrad okazało się, że i nasze zapasy są na wyczerpaniu. Szereg powiatów będzie musiał w sierpniu pokryć zaopatrzenie kartkowe z przyszłorocznych kontyngentów. Z wielkim tylko trudem, ograniczając własne spożycie, będziemy mogli pomóc górnikowi śląskiemu, który nieraz o głodzie wyrywa z łona ziemi węgiel, niezbędny dla naszych elektrowni i gazowni, dla kolei i fabryk i stanowiący poza tym główny nasz artykuł eksportowy.

W trakcie konferencji delegaci wysunęli szereg bolączek, domagających się szybkiego rozwiązania. I tak np. sprawa bezpieczeństwa przesyłek przed rozgrabieniem przedstawia jeszcze wiele do życzenia. Kwestia zwolnienia majątków i obiektów przemysłu spożywczego nie jest jeszcze wszędzie definitywnie załatwiona mimo, że instrukcje w tej materii są zupełnie wyraźne. Są niedociągnięcia organizacyjne i powiedzmy — produkcyjne. Tak np. w Słupcy wyznaczono na pewien dzień spęd bydła, przeznaczonego na rzeź. Tymczasem okazało się, że brak tam odpowiednich urządzeń do ważenia bydła i znaczną część musiano popędzić z powrotem do zagród. Marmolada, fabrykowana przez niektóre wytwórnie, np. w Kudlinie już po paru dniach fermentuje i jest niezdatna do użytku, gdy tymczasem marmolada z innych fabryk przy tym samym procesie cukru trzyma się doskonale. Należałoby zbadać, na czym polega ta dosyć dziwna różnica. W niektórych okolicach grasują handlarze, wykupujący masowo żywiec, tłuszcze i zboże po cenach wolnorynkowych i wywożący je do Warszawy i Łodzi. W związku z tym gospodarze, łasi na lepsze ceny, nie dostarczają kontyngentów. Takie nieobywatelskie stanowisko zasługuje na potępienie i winno spotkać się z represją. Do omłotów jest, jak wiadomo, potrzebny węgiel. Wiele powiatów czeka bezskutecznie na dawno awizowany węgiel, a równocześnie przychodzą tam wagony „czarnych diamentów", ale po cenie „diamentowej". Czyżby transporty węgla z wolnej ręki były uprzywilejowane?

Pewne zamieszanie w systemie aprowizacyjnym wprowadza Ministerstwo Aprowizacji i Handlu, które te same zapasy przeznacza równocześnie dla kilku ośrodków konsumpcji, jak to np. miało miejsce z cukrem w Gostyniu, który dysponowano równocześnie dla Gdańska, Pomorza Zachodniego i Poznania. Jak można się było zorientować z toku obrad, niezależnie od dyspozycyj, wydawanych przez Ministerstwo Wojewódzkiemu Wydziałowi Aprowizacji i Handlu, różni delegaci Ministerstwa objeżdżają prowincje i dysponują wprost znalezionymi tam zapasami. Sądzimy, że tego rodzaju dualizm przeszkadza planowej gospodarce.

Podkreślić należy, że ochotnicy w akcji żniwnej otrzymają na miejscu przydziały masła. Może będzie to zachęta dla tych, którzy ciągle jeszcze nie chcą pogodzić się z faktem, że w anormalnych powojennych warunkach zadanie tej miary, co sprzątanie zbiorów wymaga współpracy całego społeczeństwa.

Posiedzenie Rady Kontrolnej Sprzymierzonych

Moskwa, 31. 7. (TASS). Rada Kontrolna Sprzymierzonych dla spraw Niemiec odbyła swe pierwsze oficjalne posiedzenie w Berlinie 30 lipca 1945 roku pod przewodnictwem przedstawiciela USA, generała armii Eisenhowera.

Związek Radziecki, Zjednoczone Królestwo i Republika Francuska były reprezentowane przez marsz. Żukowa, przez feldmarszałka Montgomery i generała Kenig. Zastępcy oraz doradcy polityczni członków Rady brali również udział w posiedzeniu.

Postanowiono, że przewodniczący Rady będą zmieniać się każdego miesiąca kalendarzowego według następującego porządku alfabetycznego poszczególnych krajów, począwszy od miesiąca sierpnia: generał Eisenhower, feldmarszałek Montgomery, generał Kenig, marszałek Żukow. Posiedzenia Rady Kontrolnej odbywać się będą 10-go, 20-go i 30-go każdego miesiąca oraz w każdym terminie na życzenie jednego z członków Rady.

Czterej członkowie Rady przekazali swym zastępcom w celu zbadania oraz zreferowania na następnym posiedzeniu wnioski, dotyczące organizacji i wprowadzenia w życie poszczególnych organów Kontroli, przewidzianych w umowie o mechanizmie kontrolnym w Niemczech.

Rada zaaprobowała zawartą umowę o wyznaczeniu w Wielkim Berlinie strefy okupacyjnej dla wojsk Republiki Francuskiej.

Premier Attlee wyjechał do Londynu

Londyn, 31. 7. (BBC). Premier Attlee uda się dziś powtórnie do Londynu, by powrócić w dniu jutrzejszym. Nie jest wykluczone, że prezydent Truman w powrotnej drodze odwiedzi Wielką Brytanię. W Londynie czynione są przygotowania do ewentualnego spotkania między prezydentem a królem angielskim Jerzym VI.

Churchill odmówił przyjęcia orderu

Londyn, 31. 7. (BBC). Król angielski w uznaniu zasług Churchilla zaproponował mu „order podwiązki", który jest najwyższym i najstarszym odznaczeniem angielskim. Churchill prosił jednak króla, by pozwolił mu odmówić przyjęcia tego odznaczenia. Churchill jest pierwszym obywatelem angielskim bez tytułu, który na przestrzeni 600 lat — tj. od daty ustanowienia orderu — odmówił przyjęcia. Głównym motywem odmowy jest, zdaje się, fakt, że każdorazowy odbiorca tego orderu otrzymuje tytuł, a tymczasem były premier chce pozostać w dalszym ciągu „panem" Churchillem.

Wynik wyborów w uniwersytetach

Londyn, 31. 7. (BBC). Została ogłoszona lista dalszych 6-ciu członków parlamentu z samorządów uniwersyteckich (Oxford — 2, Cambridge — 2, Londyński — 1 i walijski — 1). Są to przeważnie ci sami kandydaci, którzy piastowali swoje stanowiska w poprzedniej kadencji.

Zaprzysiężenie Izby Lordów w Londynie

Londyn, 31. 7. (BBC). W środę, czwartek i piątek odbędzie się plenarne zebranie Izby Lordów, na którym odbędzie się nowe jej zaprzysiężenie, podobnie, jak Izby Gmin.

Rozwiązanie głównego kierownictwa lotnictwa aliantów w Europie

Londyn, 31. 7. (BBC). Główne dowództwo lotnictwa aliantów zostało wczoraj o północy rozwiązane. Działało ono głównie w rejonie basenu morza Śródziemnego. W skład lotnictwa sprzymierzonych wchodziły państwa: Grecja, Jugosławia, Francja, Polska, Włochy oraz Brazylia. Lotnictwo sprzymierzonych straciło 9 tys. samolotów oraz 40 tys. personelu lotniczego, strącając 8700 samolotów nieprzyjacielskich. Demobilizacja pierwszych 8 tys. lotników już się rozpoczęła i ma być ukończona w maju roku przyszłego. Do Stanów Zjednoczonych zostanie wysłanych 700 tys. żołnierzy amerykańskich, następnie dalszy milion, a w końcu br. 900 tys.

I w Jugosławii walczyli Polacy

Belgrad, 31. 7. (Polpress). W okresie walk w Jugosławii brały udział oddziały polskie — walcząc razem z Jugosłowianami przeciwko Niemcom.

Goebbels próbował porozumieć się z marsz. Żukowem

Londyn, 31. 7. (Polpress). „News Chronicle" przynosi wiadomość, że Goebbels przed popełnieniem samobójstwa czynił wysiłki, aby osiągnąć porozumienie ze Związkiem Radzieckim. Goebbels odebrał sobie życie w 36 godzin po zniknięciu Hitlera, kiedy wysłannicy wrócili ze sztabu marsz. Żukowa z odmowną odpowiedzią na wszystkie jego propozycje.

Kwatery amerykańska, angielska i francuska w Wiedniu

Londyn, 31. 7. (BBC). W Wiedniu zostały założone kwatery wojskowe amerykańska, angielska i francuska. Alianci podkreślają olbrzymie zniszczenie w stolicy Austrii, oraz dotkliwy brak środków żywnościowych.

Organizacja konspiracyjna w Paryżu

Paryż, 31. 7. (TASS). Wszystkie gazety ogłosiły komunikat o wykryciu w ciągu ostatnich dni w Paryżu tajnej organizacji, rozporządzającej olbrzymimi składami materiałów wybuchowych i broni (według informacji policji, są to największe składy ze wszystkich wykrytych w ciągu ostatnich miesięcy) i olbrzymimi sumami, które jak się okazało, nadeszły z Hiszpanii. Organizacja ta poniosła klęskę dlatego, że policja wykryła składy broni, a później już wpadła na trop całej organizacji spiskowców. Ujęto 12 uczestników tej bandy z niejaką Marią Ludwiką de Neville na czele.

Najciekawszą rzeczą w całej tej aferze jest fakt, że wszyscy uczestnicy tej bandy dla maskowania się, jak twierdzą gazety, byli członkami organizacji MLN („Ruch Wyzwolenia Narodowego"), a kierowniczka organizacji de Neville zajmowała wybitne stanowisko w MLN. Stała na czele jednego z wydziałów.

Śledztwo wstępne wykazało, że organizacja stawiła sobie za zadanie, przeprowadzenia aktów dywersyjnych oraz „działanie antykomunistyczne".

Klęska de Gaulle w Zgromadzeniu Konsultatywnym

Paryż, 31. 7. (TASS). Jak informuje radio paryskie, dziś, w Zgromadzeniu Konsultatywnym zakończyła się dyskusja nad państwowym projektem ustaw nowej konstytucji.

Po wystąpieniu licznych mówców, wśród których był również i generał de Gaulle, który przedstawił stanowisko rządu w danej kwestii, Zgromadzenie przystąpiło do głosowania. Większością 210 głosów przeciwko 19 projekt, wysunięty przez rząd, został odrzucony.

Wyjazd Lavala z Hiszpanii

Barcelona, 31. 7. (BBC). Były premier francuski Laval wystartował w dniu wczorajszym wraz z żoną samolotem z Barcelony w nieznanym kierunku. Wskutek jednak defektu motoru samolot musiał zawrócić i lądować. Spodziewany jest jednak ponowny odlot, a wszystkie lotniska francuskie otrzymały specjalny rozkaz pogotowia na przyjęcie ewentualnego „gościa".

Laval wylądował w Linzu

Londyn, 31. 7. (BBC). Dziś wystartował z Barcelony samolot, w którym znajdował się Laval. Samolot wylądował na lotnisku w Linzu (Austria) i Laval oddał się w ręce władz amerykańskich.

Don Juan hiszpański nie przyjmie korony od generała Franco

Londyn, 31. 7. (BBC). „Standey Observer", omawiając sytuację w Hiszpanii donosi, że pretendent do tronu hiszpańskiego — don Juan, który słuchał mowy gen. Franco przez radio, czuje się głęboko dotknięty wyrażeniem wodza Falangi, że nazwał Don Juana swoim sukcesorem. Don Juan oświadczył, że nie przyjmie korony z rąk gen. Franco.

Duchowni protestanccy przeciwko gen. Franco

Nowy Jork, 31. 7. (Polpress). Ponad 5000 duchownych protestanckich postanowiło domagać się od Wielkiej Trójki, obradującej w Poczdamie, natychmiastowej likwidacji ustroju faszystowskiego w Hiszpanii. Gen. Franco stanowi bowiem niebezpieczeństwo dla pokoju.

Proces przeciwko oprawcom z Belsen

Londyn, 31. 7. (BBC). Dnia 12 sierpnia rozpocznie się proces przeciwko oprawcom obozu koncentracyjnego w Belsen, z komendantem obozu Kramerem na czele. Są oni oskarżeni o śmierć 26 tys. więźniów obozu.

Spóźnione żale

San Francisco, 31. 7. (Reuter). W apelu radiowym skierowanym do Ameryki, sekretarz marynarki japońskiej, minister prof. Enomoto wyraził wielkie ubolewanie z powodu wojny między Japonią a Stanami Zjednoczonymi (nie trzeba było zaczynać, profesorze Enomoto!).

Jak twierdzi urzędowa agencja japońska — Enomoto określił bombardowania amerykańskie, jako „brutalne ponad wszelkie słowa, nie mające równych sobie na przestrzeni całej historii ludzkości i przewyższające okrucieństwem barbarzyństwa Hunnów".

*

Nie od rzeczy byłoby przypomnieć profesorowi Enomoto słynne naloty japońskie na miasta chińskie, zwłaszcza na Szanghaj, gdzie jedno z jego przedmieść, wraz z całą ludnością cywilną, starte zostało dosłownie z powierzchni ziemi.

Samobójstwo ambasadora japońskiego

Paryż, 31. 7. (Polpress). Agencja AFP donosi z Ankary, że ambasador japoński w Turcji dwoma strzałami rewolwerowymi zabił swą żonę, po czym popełnił samobójstwo. Członkowie ambasady japońskiej byli od chwili wypowiedzenia wojny państwom osi przez Turcję — internowani w gmachu ambasady.

Odznaczenie oficerów i podoficerów w Tarnowie

Warszawa, 31. 7. (Polpress). W Tarnowie gen. Skokowski dokonał dekoracji orderem „Virtuti Militari" i Krzyżem Grunwaldzkim 369 oficerów i podoficerów polskich. Tamtejsza dywizja jest czynna przy rozminowywaniu terenów.

Zakaz dodatkowej produkcji

Doszło do wiadomości Ministerstwa Przemysłu, że w sporadycznych wypadkach kierownicy zakładów pracy obok produkcji prowadzonej na rachunek zarządzanych przez siebie zakładów i notowanej w księgach zakładów pracy, dodatkowo zajmują się produkcją, nie ujawnioną książkowo.

Tego rodzaju dodatkowa produkcja jest zakazana okólnikiem Nr 135 Ministerstwa Przemysłu ze względu na cel, dla którego została uruchomiona, chociażby nawet kierownicy zakładów pracy z tego rodzaju produkcji nie odnosili żadnych osobistych korzyści.

Wykraczający przeciwko zarządzeniu będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

Sąd do nas należy

Wydanie zbrodniarzy wojennych sądom polskim, to problem, o który dziś walczy cała opinia polska. Warszawski „Głos Ludu" w artykule pt. „Frank nie słyszał o.... Oświęcimiu" porusza obszernie tą kwestię.

„Kiedy badano w areszcie gen.-gub. Polski, p. Franka, i pytano go o zbrodnie, które miały miejsce w Polsce, nikt inny jeno p. Frank odpowiedział z oburzeniem, że to jest niemożliwe, że nic o tym nie słyszał, że to jest nieporozumienie.

Tak może się tłumaczyć p. Frank przed amerykańskimi władzami. Przed sądem polskim na polskiej ziemi, na miejscu zbrodni p. Frank na pewno nie będzie miał tyle czelności i tyle odwagi, aby się niewiedzą tłumaczyć.

Według zasad prawa międzynarodowego właściwym do sądzenia zbrodniarzy jest sąd w tym miejscu, gdzie przestępstwo zostało popełnione.

Panowie Frank, Fischer, Greiser i inni działali na terytorium Polski. Tutaj mordowali niewinnych ludzi. Tutaj rósł z dnia na dzień las szubienic. Tutaj gazowano. Tutaj rozstrzeliwano. Tutaj katowano nieludzko aresztowanych. Tutaj gnębiono ludność cywilną. Tutaj ginęły setki tysięcy w obozach koncentracyjnych.

W Polsce dokonywano przestępstwa.

Przed polskim sądem winni odpowiadać zbrodniarze za popełnienie tych przestępstw.

Dlatego też cała opinia publiczna i nasze władze państwowe domagają się wydania polskim sądom, polskiemu wymiarowi sprawiedliwości zbrodniarzy wojennych, którzy działali na polskim terytorium.

Tom.

Łapownik-wróg państwa

Z bolączką, z jaką spotykamy się na każdym niemal kroku, to łapownictwo i nieuczciwość pewnych jednostek na stanowiskach. Przeciw temu, energicznie występuje warszawski „Głos Ludu", który m. in. pisze:

Łapownictwo jest przestępstwem wobec państwa i to przestępstwem ciężkim. Nie ma na nie żadnego usprawiedliwienia. Nie usprawiedliwia pasożytniczego łapownika jego niski zarobek — nie w tym tkwi rzecz. Są ludzie równie mało zarabiający a nie hańbiący się korupcją.

Rzecz jest w tym, że zbyt mało zdajemy sobie sprawę z ohydy korupcji. Partie, organizacje społeczne, wypowiadają energiczną walkę tej pladze. Rozpoczęliśmy od akcji propagandowej, wyjaśniającej, uświadamiającej. Wyjaśniamy, że dziś w wolnej Polsce, we własnej ojczyźnie nie ma różnicy między łapówką a kradzieżą, że jedno i drugie jest jednakowym przestępstwem, że jedno i drugie jednakowo winno być karane.

Członkowie naszej partii, zdyscyplinowani członkowie bratnich partyj demokratycznych, młodzież zorganizowana w organizacjach — każdy na swojej placówce pracy winien pilnie baczyć na wszelkie objawy łapownictwa wokół siebie — tępić je i piętnować. To nie donosicielstwo, to walka przeciw groźnemu wewnętrznemu wrogowi. Do walki musi wystąpić z całym autorytetem Państwo. Oczekujemy ustawy, któraby surowymi represjami zmusiła do posłuszeństwa tych, których nie przekona dobry przykład i argument."

Tom.

SZTYCHY

Dwa porównania

Choć już kilka miesięcy minęło od czasu sromotnej ucieczki Niemców z Poznania, nikt z nas nie zapomniał jakie było ich zachowanie się w stosunku do nas. Bezwzględne, butne i hałaśliwe. Przez sześć lat prawie, mieliśmy dość okazji poznać ich z tej najgorszej strony. Byli przecież.... panami.

A teraz odwrotna strona medalu. Niemcy jakich ujrzałem w Szczecinie, to nie nasi starzy, na wskroś już przejrzani znajomi. Nigdy nie potrafiłem sobie wyobrazić, aby dziecko niemieckie biegło za kimś, kto ma na ramieniu biało-czerwoną opaskę i prosiło w polskim języku — „chleba!".

Nowością był dla mnie bezręki jegomość uprzejmie prowadzący nas do polskiej stołówki i pokazujący nam po drodze reprezentacyjne szczecińskie gmachy — za złotówkę.

Zastanowiła mnie Niemka, u której jeden dzień mieszkałem, chętnie spełniająca każde życzenie i wyrażająca się o nas Polakach, jak najlepiej.

Giętka, tchórzowska natura umiejętnie potrafiąca dostosować się do każdej okoliczności, czy też maska fałszu, pod którą zionie całe piekło nienawiści? Nie wiem, za krótko byłem na zachodzie. Może jedno, może drugie, a może i jedno i drugie.

To tylko wiem na pewno, że polskie dzieci Niemca o nic nie prosiły, tylko przyciśnięte największą biedą, wyciągały błagalną dłoń do Polaka.

I jeszcze jedno spostrzeżenie. Zauważyłem, że nie nauczyliśmy się od nich jednego, mianowicie nie potrafimy być pyszni, butni, aroganccy. Nie potrafimy w bestialski sposób torturować pokonanych, ani znęcać się nad nimi systematycznie i perwersyjnie. Niektórzy powiedzą, że to słabość, ja jednak myślę, że to jest przede wszystkim kwestia kultury.

Chociaż... pogarda to także silne uczucie, tylko, że nie każdy się na niej pozna.

DAN LOT

Pawiak

Pawiak, to niewątpliwie jedno z najsłynniejszych więzień niemieckich z czasów okupacji. W nim skupiały się wszystkie nici okrutnego gestapowskiego systemu. Zwożono tu ludzi z całej Polski wygłodzonych, pobitych, zarażonych świerzbem, zawszonych. Wydobyć zeznania przez okrutne tortury, skonfrontować, połączyć nici śledztwa w jedną logiczną całość, ażeby jeszcze więcej ludzi aresztować, rozstrzelać, wywieźć do obozów koncentracyjnych — taki był cel Pawiaka.

Na Pawiaku nikt nie wiedział o co jest oskarżony. Chyba o to, że jest Polakiem lub Żydem. Nikt nie słyszał o żadnej rozprawie sądowej, ani o adwokacie, ani o wyroku. Tylko gdy kogoś rozstrzelono lub zwolniono, można było wnioskować, że wyrok zapadł. Tak długo, jak długo ktoś siedział nie wiedział co go czeka, czy wyrok zapadł i jaki. Każdy mógł co chwila spodziewać się śmierci. W razie wywiezienia do obozu koncentracyjnego również nikt nie wiedział na jak długo i czy w rezultacie nie będzie rozstrzelany. W więzieniu panował głód. Za książki lub gazety groziły najsurowsze kary. Katowano przy każdej okazji. Zasadniczo każdego więźnia czekał los trojakiego rodzaju: rozstrzelanie po krótszym lub dłuższym okresie czasu, obóz koncentracyjny do końca wojny, albo zwolnienie. Zwalniano na ogół po kilku tygodniach, później rzadziej. Ilość zwolnionych w ciągu miesiąca nie przekraczała liczby 15—20 osób. Ogólny ruch na Pawiaku wynosił 1000 mężczyzn i 500 kobiet miesięcznie. Na oddziale męskim znajdowało się przeciętnie 1500 więźniów w 263 celach na 8-miu oddziałach. Podobnie na oddziale kobiecym około 600 osób. Obliczając objętość cel, na każdego przypadało około 1½ metra sześciennego przestrzeni.

Rozstrzeliwania odbywały się w czasie od początku października 42 r. do końca Pawiaka grupowo. W połowie października 70 osób, przed 11 listopada 50, w lutym 43 r. 50, w marcu 50, 29 maja 650, 17 czerwca sto kilkanaście, 18 czerwca sto dwadzieścia. Od października 43 r. do marca ub. r. rozstrzeliwań dokonywano dwa do trzech razy w tygodniu przeciętnie około tysiąca osób miesięcznie, to jest 100% w stosunku do ruchu. Tak samo na oddziale kobiecym. Oprócz tego codziennie odbywały się egzekucje Żydów. Oczywiście należałoby tu jeszcze doliczyć wypadki śmierci na skutek torturowania. Jednakowoż śmierć w tych wypadkach następowała zazwyczaj dopiero po kilku dniach. Poza tym zdarzały się często osobliwe wypadki śmierci przez powieszenie, niby to samobójstwa. Zawsze w przeddzień słychać było na korytarzu między godz. 19—20 po apelu wieczornym charakterystyczne dźwięki. Kogoś sprowadzano z górnego oddziału do podziemi. Ciężki oddech zmęczonych oprawców i podniecone głosy. Wiadomo było że na drugi dzień rano wezwany będzie lekarz do stwierdzenia zgonu przez powieszenie w jednej z cel oddziału 7-go lub 8-go. Wieszania dokonywał unterscharführer Müller za pomocą paska. Niewiadomo dlaczego te wypadki osłaniano taką tajemniczością. Czy chodziło w tych wypadkach o zmylenie opinii polskiej, czy raczej władz gestapo z al. Szucha? Prawdopodobnie chodziło o pozbycie się niewygodnych świadków.

Najsłynniejszymi z okrucieństwa gestapowcami na Pawiaku byli: oberscharführer Frühwirth, Birkel, Zander, kat Żydów oberscharführer Alberts, władca podziemi unterscharführer Kronschmidt, poza tym Wippenbeck, Borzestowski, strażniczka Hoffmann i komendant Hirsemann.

Transporty do obozów koncentracyjnych odbywały się raz albo dwa razy w miesiącu poza okresem sześciomiesięcznym kiedy rozstrzeliwania obejmowały sto procent ruchu na Pawiaku.

Okrutny system niemiecki nie złamał jednak ducha polskiego. Dokoła macek potwora wiły się sieci polskiej samoobrony. Zasadniczo obejmowała ona wszystkich mężczyzn i kobiety uwięzione na Pawiaku. Konfidenci trzeba to przyznać, byli nielicznymi wyjątkami i byli z miejsca demaskowani. Trzeba tu podkreślić przede wszystkim bohaterstwo kobiet. Nie każdy spodziewał się, że okażą one tyle hartu ducha, tyle siły charakteru, że wytrzymają najcięższe tortury i nie załamią się. Zadaniem naszym było rwać i gmatwać nici śledztwa, utrzymywać łączność z organizacją i pomagać więźniom pod każdym względem. Chodziło o to żeby uzgadniać zeznania, chronić przed śmiercią tych, którzy byli w więzieniu, przed aresztowaniem tych, co pozostali jeszcze na wolności, ułatwiać ucieczki i podawać nazwiska największych oprawców gestapo celem ich zlikwidowania. Łącznikami byli okulista dr Wacek i dentystka Grzybowska, którzy przychodzili z wolności. Codziennie meldowaliśmy nazwiska osób świeżo aresztowanych dr. Wackowi bezpośrednio, za pośrednictwem dr. Śliwickiego, dr. Lotha, lub dentystki Ani, która była duszą i sercem więzienia. Codziennie otrzymywaliśmy ze szpitala listę osób z którymi należało się porozumieć lub przysłać ich do szpitala pod pozorem jakiejś choroby. Przed tym należało stwierdzić na których oddziałach znajdowały się te osoby u pisarza 7-go i 8-go oddziału Gutmana lub w kancelarii głównej u Wanata. Potem szliśmy na wskazany oddział pod pozorem przeglądu sanitarnego. Łącznikiem z oddziałem kobiecym była kierowniczka pralni ogólnej Rutkowska. Chodziliśmy tam pod pozorem dezynfekcji lub oddawania bielizny do prania. Umożliwialiśmy porozumienia pomiędzy wspólnikami, pomiędzy żonami i mężami. Kontrolowaliśmy przebieg śledztwa. Wywieraliśmy wpływ na przesłuchiwanych, żeby nie załamywali się. Informowaliśmy o wszystkim organizację.

Gestapo wrzało bezsilnym gniewem. Mordowało tysiące niewinnych ludzi a do sedna sprawy zrzadka tylko mogło dotrzeć. Nie wiedziało, że w samym łonie Pawiaka jest ktoś, kto z największą precyzją krzyżuje wszystkie jego plany.

Minęło. Największe asy gestapa nie żyją. Birkel, Borzestowski, Hofmann zginęli z ręki organizacji. Po Pawiaku pozostały gruzy. Koszmarny sen minął. Ale pozostała strata niepowetowana. Tysięcy pomordowanych bohaterów nikt nam nie wróci.

Dr Jarosław Śluzar

Narodziny nowej Warszawy

Rok temu wybuchło powstanie warszawskie... Rozgorzał bój, który w dymiące ruiny i zgliszcza zamienił milionowe miasto, naszą stolicę. Warszawa w gruzach! Nie było Polaka, który by na dźwięk tych słów, kryjących w sobie tragiczną i potworną prawdę — pozostał obojętny i nieczuły. Zniszczenie Warszawy odczuliśmy jak cios wymierzony celnie przez nienawidzonych okupantów w serce Polski i w serca polskiego narodu. Ale nie opadły nam ręce. Na gruzach stolicy zrodziło się niezachwiane postanowienie, zrodziło się przyrzeczenie: Odbudujemy Warszawę!

Na dźwięk tego hasła, poruszającego najczulsze struny polskiego narodu, wyciągnęły się miliony pracowitych dłoni, pośpieszyły ochocze brygady ludu pracującego, by w znojnym trudzie dźwignąć z ruin nową Warszawę, Warszawę — symbol naszej żywotności i siły.

Minął rok, który złagodził bolesne wspomnienie tragicznych dni sierpnia 1944 roku. W Warszawie tętni nowe życie. Jego treścią to słowo: odbudowa. Zespoliło się ono tak dalece z pojęciem naszej stolicy, że dzisiaj mówiąc o Warszawie — myślimy o jednym wielkim obozie pracy, gdzie tysiące robotników, rzemieślników, architektów, i inżynierów koordynuje swe wysiłki dla jednego celu, którym jest jak najszybsza odbudowa miasta i przywrócenie mu dawnej świetności i blasku.

Jeden rok to okres niewystarczający na to, by rezultaty tytanicznej pracy rzucały się każdemu w oczy, zbyt krótki, aby dokonać w nim dzieła, wymagającego lat kilku czy kilkunastu. Dlatego nie brak sceptyków, przyjmujących z niedowierzaniem zamierzone plany i projekty odbudowy. Są to ci, którzy chcieliby mieć gotową Warszawę na poczekaniu, widzieć nowe gmachy i okazałe budowle, rosnące z godziny na godzinę w tempie już nie amerykańskim, ale kinematograficznym. Ludziom tym brak trzeźwości i należytej oceny ogromu zadań, jakich wymaga odbudowa miasta, na którego wielkość złożyły się wieki całe, lata systematycznej, stopniowej, pokojowej pracy. Nie chcą dostrzec olbrzymich trudności, pietrzących się na każdym kroku i stawiających dzisiejszych budowniczych Warszawy przed problemami, których rozwiązanie wykracza niejednokrotnie poza ramy ludzkich możliwości.

A mimo to praca nie ustaje. Dźwięczą kilofy i łopaty, toczą się ulicami Warszawy wagoniki wąskotorowej kolejki, wywożące gruz, pracuje pierwsza automatyczna kopaczka przy ul. Marszałkowskiej, rosną stosy cegieł, przeznaczonych na łatanie i remont uszkodzonych budynków. Wiele z nich oddano już do użytku publicznego, inne oddane będą jutro, burzy się ściany popalonych i zrujnowanych domów, wywiezie się gruz, a niedługo przyjdą dni, gdy na tym miejscu wzniesie się nowy gmach, jeden z tysięcy gmachów nowej, radosnej Warszawy.

Obecny okres odbudowy stolicy — to okres prac przygotowawczych. Aby budować, należy wpierw usunąć gruzy i rumowiska, zapewnić dostawę materjałów budowlanych i żywności dla tysięcy robotników, stworzyć mieszkańcom podstawowe warunki egzystencji w mieście samym.

Jakże wymownym pod tym względem przykładem było sprawne i w amerykańskim na prawdę tempie dokonane uruchomienie elektrowni i wodociągów miejskich, czy puszczenie w obieg pierwszego tramwaju. Z jakąż dumą monterzy tramwajowi uruchomili trzydziesty wóz!

Każdy dzień w życiu Warszawy zbliża ją coraz bardziej do tej wielkiej chwili, gdy z oblicza jej zniknie piętno tragicznej przeszłości, gdy powstanie nowa stolica Polski, wzniesiona potężnym, upartym wysiłkiem jej budowniczych.

Przed rokiem szalał tam huragan wojny, siejąc śmierć i zniszczenie — dziś rodzi się nowe życie i nowe miasto. Będzie ono najwspanialszym pomnikiem czci dla tych, co w krwawych dniach powstania na dymiących gruzach Warszawy ofiarnie kładli swe życie...

L. Susicki

Skończony „Drang nach Osten"

Jeszcze kilka dni temu, w Poznaniu zapory zamykały część ulicy Fredry dla ruchu kołowego i pieszego. Z gmachu Collegium Medicum zrzucano olbrzymie kamienne figury, które półkolem otaczały kopułę gmachu. Dziś leżą potłuczone u jego stóp. Kto je tam umieścił i co miały oznaczać te alegorie. Poszczególne postacie wyobrażały zakonnika niemieckiego cystersa, rzekomo szerzącego w Polsce chrześcijaństwo, a właściwie germanizującego Polaków, krzyżaka, który przyszedł nawracać ogniem i mieczem i wreszcie kolonistę, rzemieślnika i kupca, którzy ostatecznie mieli objąć ziemie polskie w posiadanie i zgermanizować je zupełnie. Razem figury te symbolizować miały napór niemczyzny na ziemie słowiańskie, osławiony „Drang nach Osten". Umieszczono te figury dokoła kopuły gmachu Collegium Medicum, w którym mieściła się uprzednio hakatystyczna Komisja Kolonizacyjna, odbierająca ziemię prawym właścicielom i osadzając na niej kolonistów niemieckich.

Nie usunięto ich po pierwszej wojnie światowej. Zostawiono je jako memento, gdyż niebezpieczeństwo naporu niemczyzny na nasze ziemie nie minęło jeszcze, co niebawem miało się stać potworną rzeczywistością w roku 1939. Wyrazem zaś czujności społeczeństwa zachodnich ziem polskich był Związek Obrony Kresów Zachodnich, którego siedziba mieściła się po przeciwnej stronie w masztalarni zamku.

Dziś potęga krzyżacka legła zdruzgotana ostatecznie. „Drang nach Osten" przekreślił sam Hitler. Naród polski zaś powrócił na swe historyczne ziemie nad Odrą i Nisą. Niepotrzebne nam jest dziś memento przy ul. Fredry. Skończył się bowiem bezpowrotnie „Drang nach Osten".

Fr. J.

Bogdan Ostromęcki

Popiół

Mroki u góry, gruzy na dole
grób przysypany grubym popiołem.

Zanim się zamknie linia ulic
przed tym, który patrzy ostatni raz
zanim się zamknie
ręce sterczące, z gruzów kikuty
żelazne szyny
pod niebo
zanim się zamknie dzień, który zgasł.

Zanim opadnie na oczy popiół
zanim się zamknie — widzą to tak
stojący teraz pod murem ulic
którzy czekają na słowo i znak
wpoprzek i wzdłuż Europy.

Szyny żelazne — kołują dzwony
w eterze tańczą słupy radiowe
po ziemskim globie
po ziemskim globie
rozniosą znowu podniosłą mowę.

Mroki u góry, gruzy na dole
dziejów otwiera się dno —

Grób — przysypany popiołem.

Na praskim brzegu

Po dniach, po drogach, po powrotach
z praskiego brzegu — nagle — przed skamieniałym wzrokiem
skamieniały w ruinach sen
milcząca muzyka ciszy — schodzi na dół wylotami umarłych ulic
i wypalonych patrzy tysiące okien
oczy ślepe
budzące lęk.

Cichy plusk wiecznych wód — które liżą słupy coraz to innych mostów
budowanych martwymi rękami
kroki dudniące głucho — mijające pochody wieków
to wszystko — co się przewala nocami i dniami
nad tobą
patrzący z daleka człowieku —

Nazwane raz jeden tylko — i po prostu.

I nie przebudzi z ciszy, wielkiej tej ciszy, która umarłych tak boli
na horyzontach szeroki śpiew
i harmonii gasnąca muzyka —

Na praskim brzegu — wśród niewyciętych dotąd drzew
ciepły, ciężki zapach akacji...

I żałosny, niezmienny ciąg słowika —

Zofia Petersowa

W osamotnieniu

Ostre przenikliwe drgnięcie raptownie mnie budzi. Noc. Która to może być? Nie mam zapałek, a zresztą to właściwie wszystko jedno. Leżę w mazistej kłębiącej się wokół mnie ciemności i czekam. Znam dobrze ten moment, gdy zaraz po mnie przebudzone hydry myśli rzucą się na moją znękaną bezbronność.

Już... Już!

Zbliżają się zewsząd, otaczają mnie, osaczają... Jeszcze — zda się — wiotkie, słabe, a jednak czepliwe. Pozbyć się ich nie można, bo gdy broń logiki, rezygnacji lub instynktu samozachowawczego urwą jedną z przeklętych głów, wnet odrasta ich sto i znowu muszę walczyć z nimi, oganiać się, wzywać na pomoc wspomnienia, aby przy nich choćby na chwilę odpocząć. Ale złudną dają one pociechę: rażąca różnica między dniem dzisiejszym a przeszłością boli wprost fizycznie. Gdzieś w śródpiersiu coś ciśnie, narasta, ogromnieje, tamuje oddech i pędzi serce drobniutko a nierówno, że aż trzeba jęknąć, mocno, od środka jęknąć w poduszkę, żeby się przynajmniej zdawało, że już teraz lepiej, że minęło.

Ciemno. Zimno.

Kładę się na wznak, z decyzją podsuwam ręce pod głowę i mocno postanawiam wyrwać się z tego nastroju. Przecież trzeba być silną! I w ogóle: ja, nie mogąca opanować słabości? Ja, poddająca się wrażeniom chwili?

Nie, trzeba wziąć się w garść.

Za ścianą odzywa się kaszel. To ta pani, którą w gestapo bito deskami przez mokre płachty, a potem nagą, bezwładną rzucono na cementową podłogę lochu. Wyszła z więzienia po kilku miesiącach jako gruźliczka. Jej kaszel przykuwa uwagę. Jest krótki, szczekający, chrapliwy, męczy i ją i słuchających. Chciałoby się zawołać, żeby głęboko zaczerpnęła powietrza i wreszcie coś odkaszlała. Kaszle coraz gęściej, coraz dłuższymi pasażami. Na chwilę milknie. Nie, zaniosła się tylko na najwyższym punkcie wysilenia. Zda się, że w tym paroksyźmie pękną jej płuca, że organizm tego nie wytrzyma. Ktoś przy niej jest, bo słychać uspakajający głos i szczęk szkła: widocznie dają jej pić. Wiem od jej siostry, że teraz chora poprosi o listy i do rana będzie odczytywała te kartki pokryte zamazanym pismem ołówkowym. Od syna. Grypsy z Pawiaka przed egzekucją.

Ja też miałam od mego jedynaka karty z obozu koncentracyjnego i listy od męża, gnębionego od czterech lat w więzieniu niemieckim. Przepisowe. Lakoniczne. Nie po polsku. Ale czy umiałam czy tylko tak bardzo chciałam tyle, tyle w nich wyczytać? Nie mam dziś i tego: zostały w Warszawie.

Znów ten bolesny skurcz w śródpiersiu. Nie, nie dam się, psiakrew! Oni przecież obydwaj wrócą, muszą wrócić, bo co ja, samuteńka, poczęłabym bez nich! Wiem doskonale, że takie rozumowanie dalekie jest od logiki i zdrowego sensu, ale chcę tak myśleć i właśnie, właśnie będę tak myślała!

A więc wrócą do domu i...

Tu myśl urywa się. Zupełnie tak, jak gdyby doszła do krawędzi czegoś, za czym niema nic. Jakaś pusta czarna przepaść.

Dom. No tak, zapewne gdzieś jakiś zdobędę, ale — to nie to. Bo jak tu żyć, jak pracować, jak myśleć, planować i dążyć do czegokolwiek, jak istnieć bez Warszawy? Czyż to w ogóle na dłuższą metę możliwe? Jak można nie czuć wokół siebie jej rytmu, tętna, oddechu, zespołu najróżnorodniejszych konfiguracyj życiowych? Jak — nie płynąć w jej fali, nie słyszeć jej głosów, nie poddawać się jej uniesieniom, nie oddawać się jej porywom?

Gdzież na świecie można szczerzej, dogłębniej cieszyć się kwietniowym słońcem niż w wilgotnych alejach Łazienek? Gdzież mocniej uderza wir pracy niż na Towarowej, na Nalewkach lub w Halach Mirowskich? Gdzie taką dumą rozpręża się pierś jak na Żoliborzu? Jakież ogrody Italii mogą się zmierzyć z przepychem jesiennych dalii w parku Paderewskiego? Gdzie znajdę tak oddane grono kolegów pracy jak przy pół-czarnej w Ziemiańskiej czy w Simie? Czyż można gdzieindziej prowadzić długie a pełne treści dysputy z przyjaciółmi w zaciszu mojego kąta? Gdzie będę miała moją bibliotekę, półki i szafy, aż trzeszczące od nadmiaru książek, zawsze usłużnych, zawsze przyjaznych, pobłażliwych dla spraw zapomnianych czy nieznanych, takich wybranych, najbliższych, zawsze żywych głosów? Gdzie znajdę podobną jazgotliwą, śmieszną, kłótliwą przekupkę jak warszawska, ową przekupkę, która we wrześniu 1939 r. pozostawiając na pastwę losu swój straganiarski dobytek, oblewała wchodzące do miasta czołgi niemieckie benzyną i rzucała na nie palące głownie? Przecież nigdzie nie ma tak bezczelnego, zaczepnego gazeciarza-spryciarza, rzucającego bezstrosko wokół siebie po warszawsku korzenne dowcipy, obiegające później cały kraj; tego chłopca, który podczas powstania kanałami przenosił z dzielnicy do dzielnicy wiadomości i marł z głodu i wyczerpania...

Nigdzie, nigdzie nie ma Warszawy.

Czy zamieszkam w mrówczo pracowitej Łodzi, czy w poważnie zamyślonym Krakowie, w trzeźwym Poznaniu czy w dyszących z wysiłku ludzi i maszyn Katowicach, czy w pulsującej twórczym nurtem Gdyni, czy w powracającym do kraju Wrocławiu; czy będę na Ponto Veccio, patrząc na różowy o zachodzie brzeg Arna, czy pobiegnę dalekim zasięgiem spojrzenia wzdłuż arterii od Place de la Concorde; czy przeładowana historią, pełną sprzecznych uczuć stanę przed prastarym Kremlem, w dostojnym Londynie czy na gruzach przeklętych miast germańskich — nigdzie, nigdzie nie będzie Warszawy...

Nie ma krzyża Traugutta ani sędziwej fary, naiwnych sielskich willi na kolonii Staszica i staruszków-domów na Starym Mieście, nie ma Chrystusa, upadającego pod krzyżem ani Mazowieckiej, tej warszawskiej linii A—B, nie ma nieustępliwej, o twardych spracowanych rękach a mądrych oczach robotniczej Woli, ani pyszniącego się nową szatą Wybrzeża Kościuszkowskiego, ani mostu Poniatowskiego, ani Placu Trzech Krzyży, ani zgiełkliwej Marszałkowskiej, ani szeroko rozsiadłego Zamku, z którego biły nieme głosy wieków. Nie ma błyskającego lustrzanymi szybami Krakowskiego Przedmieścia, ani rozległego Mokotowa, ani wyniosłego Dworca Głównego, ani pełnego wspomnień Ogrodu Saskiego.

Nie ma Warszawy!

Nie ma War-sza-wy...

Mówię i powtarzam głośno w ciemnościach te słowa, bo ich nie rozumiem. Nie mogę ich pojąć, nie mogę pogodzić się z nimi. I nie daj Boże, abym się z nimi kiedykolwiek pogodziła, aby się z nimi ktokolwiek miał pogodzić.

Znów czuję ten dojmujący ból w piersiach. Muszę czemprędzej ułatwić sobie tę chwilę ciemności, muszę sobie natychmiast poradzić. Można — nie! — trzeba dopowiedzieć sobie jedno słowo, takie małe, a tak mocne i tyle dające otuchy: j e s z c z e.

Tak, j e s z c z e nie ma Warszawy. Ale będzie. Musi być, bo bez niej nie byłoby serca i mózgu w naszym organiźmie narodowym, bo Warszawy nie może nie być!

Jest ona i teraz. Rozproszkowana, rozpierzchła, rozproszona. W b. obozach karnych, koncentracyjnych i pracy; w oflagach; w fabrykach niemieckich; po zapadłych wioskach w krakowskim i kieleckim; w małych prowincjonalnych mieścinach; w tymczasowych warsztatach warszawskich rzemieślników i przy cudzych biurkach naszej inteligencji.

Jedni z nas jeszcze się ociągają, drudzy już są w Warszawie i kurczowo jej się trzymają, jeszcze inni pojechali i musieli na wygnanie powrócić. Ale wszyscy żyjemy myślą o naszym mieście i niejeden z nas jak zmęczone dziecko powtarza sobie po cichu: Ja chcę do domu! D o d o m u!

Niejeden, a zapewne wszyscy.

I oto trafiłam na lek dla siebie: w s z y s c y.

Jestem przecież wśród tych wszystkich, jedną z wszystkich. Myślę ich myślami, cierpię ich cierpieniem. I męczę się jak oni, i pocieszam jak oni.

Nie, już nie jestem samotna.

Świadczenia rzeczowe wsi

Terminowa dostawa świadczeń warunkiem poprawy życia gospodarczego

Aby zobrazować wszystkie osiągnięcia, jakich dokonano i jakie dokonuje się w tej chwili na odcinku niezwykle ważnym dla gospodarki i zaopatrzenia Wielkopolski — na odcinku świadczeń rzeczowych, udaliśmy się do kierownika oddziału świadczeń rzeczowych przy Urzędzie Wojew. Aprowizacji i Handlu ob. Tadeusza Pakaszewskiego.

— Ponieważ znajdujemy się u progu nowego okresu kontyngentowego, prosimy o przedstawienie nam wyników dotychczasowej zbiórki świadczeń rzeczowych.

— Świadczenia obejmowały szereg płodów i produktów rolnych. Najważniejszą pozycją wśród nich były **zboża chlebowe**, których wymiar na Wielkopolskę wynosił ogółem 119.203 ton. Statystyki znajdujące się w tej chwili w naszym posiadaniu obejmują zbiórkę świadczeń począwszy od kwietnia do dnia 20 lipca br. Do tego więc czasu — o ile chodzi o zboże chlebowe — zebrano 93.434 tony, co stanowi 78,3% nałożonego kontyngentu. Ocena tych osiągnięć będzie właściwa, jeśli weźmie się pod uwagę, że część kontyngentu zdążył zabrać okupant, dalej że Wielkopolska poniosła pewne straty w okresie działań wojennych, wreszcie, że pewne pozycje, których nie uznano, opierają się o protokuły jednostronne. Z powiatów naszych na wyróżnienie zasługują: pow. Jarocin który wywiązał się ze świadczeń w 102,1%, dalej pow. Ostrów (101%), Czarnków (100%), Wolsztyn (98,8%), Oborniki (96%), Chodzież (95,8%) oraz Żnin (94,9%). W bilansie naszym są też pozycje ujemne. Zamożny powiat gostyński wykonał zaledwie 66,6% nałożonego kontyngentu. Nie wypełniły świadczeń m. in. pow. Kępno (44,3%), pow. Kalisz (57%) pow. Kościan (64,3%) oraz Krotoszyn (75,7%). W powiatach Koło, Konin; Turek, Kalisz prowadzony jest wolny handel zbożem i duże ilości produktów kontyngentowych uciekają do Łodzi. Przeciwdziałamy temu przez przymusowe rekwizycje. Uciekamy się do nich z konieczności, gdyż sprawy świadczeń stawiamy na innej płaszczyźnie. **Chcemy, by rolnik zrozumiał, że dając może przedostatnie ziarno, wkłada cegiełkę w gmach odbudowy kraju.** Ziemia Wielkopolska pomaga w zaopatrzeniu Śląska, Rzeszowa i Krakowa. Tamtejsze tereny zniszczone przez wojnę musiały otrzymać doraźną pomoc, a zobowiązania nasze zostały niemal w całości wykonane.

Wieś miastu — miasto wsi

— Pozostała ilość zbóż chlebowych wynosząca 25.769 ton musi być dostarczona najdalej do 31 sierpnia. Korzystając z waszej wizyty, apeluję do rolników, by nie opóźniali dostawy reszty kontyngentu który jest głównie przeznaczony dla robotników i pracowników wielkopolskich miast. Obywatelska i pełna zrozumienia postawa rolnika, pozwoli nam na przetrwanie, do okresu rozdziału nowych plonów. Robotnik i rzemieślnik w mieście, zaopatrzeni w żywność będą mogli nadal pracować nad odbudową przemysłu, by zaopatrzyć w niezbędne narzędzia wieś.

— Jak wypełniono świadczenia w zakresie innych produktów?

— Jeżeli chodzi o **mięso**, świadczenia nałożone wynosiły 13.200 ton, z czego zrealizowano 6,638 ton, co stanowi 57,8%. Ze względu na ogromne wyniszczenie pogłowia na wsi, (20% stanu przedwojennego) część świadczeń obejmująca mięso dałaby się prawdopodobnie przerzucić na ryby. **Nasion oleistych** dostarczono 2.234 ton wobec wyznaczonych 2.975 ton. Wykonano za tym dostawy w 75%. Przy tych produktach powtarza się zjawisko sprzedaży na wolnym rynku nasion oleistych, choć są one wyłączone z wolnego handlu. Pracownicy miast odczuwają brak tłuszczu i handel nasionami oleistymi jest niedopuszczalny, dopóki nie zostaną wypełnione w całości świadczenia. Roślin **strączkowych jadalnych** na wyznaczoną ilość 9.570 ton dostarczono 3.973 ton, zatym 41,5%. **Mleka** ściągnięto 13.999.542 litry i obecnie daje się zauważyć 20% spadek w dostawie tego produktu. Częściową przyczyną spadku są żniwa a dalej wolny handel. Dzieci, które w okresie wojny nie były należycie żywione, cierpiące na anemię, muszą otrzymywać koniecznie mleko bez przerw. Apel mój do wsi, winien więc być należycie zrozumiany, a dostawy w pełni realizowane.

Brak zrozumienia

— Czy przy realizowaniu kontyngentów napotykano na jeszcze inne trudności?

— Trudności mieliśmy ze strony administratorów majątków państwowych. Na skutek nieumiejętnego interpretowania zarządzeń, na majątki nałożone świadczenia błędnie od hektara. Tymczasem w myśl instrukcji nr 2 — rozesłanej w teren — na poczet świadczeń rzeczowych winny być oddane wszystkie zapasy, po odliczeniu deputatów. Pewne braki administracyjne, jakie zaistniały w pierwszym okresie nie upoważniają do samowolnego gospodarowania i w przyszłości urzędnicy folwarczni nie mogą sprawiać nam trudności. Wskazanym jest, by Urzędy Ziemskie wywarły w tym kierunku swój wpływ.

— Trudności sprawiały nam również Spółdzielnie Rolniczo-Handlowe, niedoceniające powagi swych obowiązków. Niejednokrotnie wykazy statystyczne były sporządzane niedbale i nie wykazywały faktycznych stanów w magazynach. W przyszłości podobnych nieścisłości nie będziemy tolerować i zalecamy zaangażowanie fachowego personelu wzgl. przeszkolenie już zaangażowanego. Nieścisłe podawanie faktycznych zapasów wprowadzało w błąd departament planowania przy Min. Aprow. i Handlu, który dysponując ilościami na okres przednówka napotykał na braki. Postępowanie takie uważane będzie w przyszłości za sabotaż.

Sprawiedliwy wymiar

— Jak przedstawia się wymiar świadczeń na rok następny?

— Wymiar nałożony w roku 1944—45, nie był tak rozprowadzony, jak życzył sobie tego Rząd. Gospodarz, który posiadał małe zapasy, a patriotycznie pojmował swoje obowiązki oddał świadczenia w 100%, podczas gdy inny bogatszy zaniedbał zupełnie obowiązku. Aby uniknąć błędów, Rząd uregulował świadczenia przez dziennik świadczeń nr 9 z dnia 3 kwietnia br. Wymiar dokonywany jest obecnie od hektara. Przy wymiarze brane są pod uwagę grupy zdolności produkcyjnej, strefy okręgów rolno-ekonomicznych oraz kategoria gospodarstwa. Wymiar dla pierwszej kat., gospodarstw do 2 ha wynosi od 0,25 a do 0,81 q z ha zbóż jadalnych, a dla dalszych od 2—5 ha od 0,50 q do 1,62 q z ha; od 5—10 ha od 0,65 q do 2,01 q z ha; od 10—20 ha od 0,90 q do 2,92 q z ha; wreszcie przy gospodarstwach ponad 20 ha wymiar wynosi od 1 q do 3,24 q z ha. Wymiar ziemniaków zbliżony jest do tego planu, zaś wymiar strączkowych jadalnych, strączkowych pastewnych, oleistych i włóknistych oraz łubinu gorzkiego wymierzony jest w kg z ha, przy czym wymiar najniższy wynosi 0,2 kg, zaś najwyższy 2,9 kg z ha.

Nie będzie dodatkowych świadczeń

— Terminy obowiązkowych dostaw ustalono następująco: do dnia 30 listopada 60% do 31 grudnia 20% i do 30 stycznia pozostałe 20%. Nałożone na Wielkopolskę świadczenia wynoszą do 280 tys. ton zbóż chlebowych. Aby wymiar był sprawiedliwy przeprowadza się obecnie ostatnie korekty, poczym każdy gospodarz otrzyma nakaz, tak, że będzie wiedział, co i w jakiej ilości ma dostarczyć. **Wszelkimi nadwyżkami po odstawieniu świadczeń gospodarz będzie dysponować według swej woli** i może je sprzedawać na wolnym rynku. Podkreślam, że **żadne dodatkowe świadczenia oprócz wyznaczonych nie będą ściągane.**

— Aby usprawnić zbiór świadczeń rozbudowaliśmy aparat administracyjny i będziemy ściśle współpracować z czynnikami administracyjnymi, politycznymi i społecznymi. Do 10 sierpnia przeprowadza się kursy szkoleniowe dla inspektorów, referentów, kontrolerów i poborców świadczeń rzeczowych we wszystkich inspektoratach. Ponadto powołano 8 specjalnych inspektorów, którzy będą przeprowadzać inspekcje kontrolne i usuwać braki.

Sprawa premii

— Czy przewidziano premie za świadczenia?

— Tak. Zaczynamy pokrywać zaległości w wypłatach, ponadto otrzymaliśmy na premie 700 ton cukru. Wieś chętnie przyjęłaby wiadomość o premii w postaci nawozów sztucznych, których słaba ziemia wielkopolska koniecznie potrzebuje tym więcej teraz, gdy brak pogłowia sprawia brak nawozów naturalnych. Dalej rolnicy przykro odczuwają wysokie ceny jakie pobiera się od nich za węgiel i ropę. Produkty te, służące do potrzeb omłotu możnaby również dać wsi jako premie.

— Wreszcie korzystam, by za pośrednictwem „Głosu Wielkopolskiego" zaapelować do starostów, by okazywali pomoc naszym inspektorom przy przeprowadzaniu kontroli, zwłaszcza przez dostarczanie środków lokomocji. Wspólna i życzliwa współpraca wszystkich czynników w połączeniu z terminową dostawą świadczeń, przyczyni się do walnej poprawy na odcinku zaopatrzenia Wielkopolski w żywność.

J. T.

Na czym polega walka ze spekulacją i lichwą

Wydział Aprowizacji i Handlu Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego wydał okólnik przypominający o zwalczaniu spekulacji i lichwy. W okólniku tym czytamy: „Stwierdziłem, iż okólnik kier. oddz. kontroli z dn. 27. 4. 45 dotyczący cen dowolnych w handlu prywatnym nie jest stosowany w całej rozciągłości, a samowola niektórych jednostek jest pokrywana autorytetem starostów lub prezydentów mimo, że ich postępowanie jest karygodne". W dalszym ciągu okólnik wyjaśnia, na czym polega lichwa i spekulacja przy artykułach rozdzielanych na kartki: „a) walka z lichwą, gdy chleb zamiast pełnego kilograma waży 0,920 kg; b) walka ze spekulacją, gdy kupiec przetrzymuje towar przeznaczony do rozdziału na kartki i c) walka z lichwą i spekulacją, gdy towar nie posiada pełnej wartości np. młynarz przerabia niewłaściwy gat. mąki, mleczarnia masło, olejarnia olej, dalej kupiec sprzedaje rozwodnione mleko, nieczysty cukier lub kaszę itp. Cenniki na towary urzędowe muszą być w każdym sklepie na miejscu widocznym".

Okólnik przypomina, że kupiec nie tylko ma prawo, „ale ciąży na nim obowiązek społeczny jak najszybszego zaopatrzenia swego sklepu w towary poszukiwane na wolnym rynku. Okólnik reguluje dalej sprawy miejsc i dni targowych. Odnośny ustęp brzmi:

„Prezydenci miast i starostowie powiatowi zgłoszą do dnia 15. 8. 1945 r. miejsca przeznaczone na targowiska publiczne — stałe dla kupców oraz miejsca i dni przeznaczone na targi, na których rolnik może sprzedawać swoje produkty po cenach dowolnych. Polecam bezwzględnie tępić wszelki handel dziki (uliczny i na placach niewyznaczonych na ten cel) oraz handel wykonywany przez kupców niezgodnie z posiadanymi uprawnieniami.

Podkreślam z całym naciskiem, iż ani M. O., ani żaden kontroler miejski czy też starościński nie mają prawa do konfiskaty towarów w sklepach i na targowiskach prawnie istniejących lub też karania kupców branżowych za sprzedaż towarów dokonywaną po cenach dowolnych w wolnej sprzedaży. Ustalenie cen na wolnym rynku zastrzeżone jest do wyłącznej kompetencji Prezesa Rady Ministrów. Do kontroli handlu uprawnieni są jedynie inspektorzy (kontrolerzy) wydziałów (referatów) Aprowizacji i Handlu w granicach obowiązujących ustaw i zarządzeń.

Powołując się na okólnik nr 25 Min. Aprow. i Handlu z dn. 21. 5. 45 w sprawie handlu prywatnego, podkreślam, iż w każdym przypadku, gdy stwierdzone zostanie działanie nieprzestrzegania niniejszego zarządzenia w stosunku do winnych wyciągać będę jak najsurowsze konsekwencje dyscyplinarne lub karne, zaś w stosunku do prezydentów miast wydzielonych i starostw powiatowych kierować będę sprawy do Wydziału Wojewódzkiego z prośbą o zastosowanie art. 21/1 Dekretu PKWN."

Okólnik w końcu przypomina, że wszystkie sprawy karne odnoszące się do poruszanych kwestyj wytoczone po dn. 27. 4. 1945, podlegają natychmiastowemu umorzeniu, zaś wydane wyroki są anulowane.

Kącik Książki

Odpowiadamy Czytelnikom

Odpowiadamy dziś na liczne zapytania i uwagi Czytelników. Zapytania te dają się podzielić na dwa rodzaje: jedne dotyczą urządzenia biblioteki, drugie zaś posiadania książek.

Co do kwestii urządzania biblioteki, to najzupełniej podzielamy zdanie tych Czytelników, którzy podkreślają, że okres obecny nastręcza wyjątkowo korzystną sposobność do pozbycia się tradycyjnych błędów w urządzaniu biblioteki i wprost zmusza do zastosowania sposobów racjonalnych. O tych sposobach poucza „Krótki podręcznik bibliotekarski" J. Millerowej, świeżo wydany. Nabyć go można w Wydziale Oświaty Dorosłych w Kuratorium Szkolnym w Poznaniu przy ul. Zwierzynieckiej. Wszystkich, którzy przystąpić chcą do urządzania biblioteki publicznej, zachęcamy do zaopatrzenia się w ten podręcznik i do zastosowania jego wskazań.

Sprawa prywatnego posiadania książek jest dość zawikłana i dotąd nie wyjaśniona we wszystkich swoich szczegółach. Pewne jest to, że książki poniemieckie nie mogą się znaleźć w prywatnym posiadaniu. Równocześnie jednak nie mogą one wchodzić w skład otwartych bibliotek publicznych, to zn. takich, które są przeznaczone do użytku szerszej publiczności. Jeżeli więc tu i ówdzie czynniki pewne na tle źle rozumianego patryotyzmu lokalnego przeznaczyły książki poniemieckie dla miejscowych otwartych bibliotek publicznych, to będą musiały je zwracać.

Prawo prywatnego posiadania w uczciwy sposób nabytych książek polskich zostaje nadal utrzymane. Jest to nawet wprost pożądane, aby w państwie demokratycznym poszczególny obywatel posiadał własne książki. Sprawa ta może jednak się komplikować na tym podłożu, że w związku z uszczuplonym stanem książki polskiej zależeć nam musi na każdym jej egzemplarzu. Jest więc rzeczą możliwą, że nie będziemy mogli dopuścić do tego, by prywatny posiadacz książek wskutek niedbałości narażał własne książki na zniszczenie. Tymczasem przykłady poniewierania książki polskiej można obserwować wciąż jeszcze dość często.

Również ze względu na uszczuplony stan książki polskiej, nie będziemy mogli pozwolić sobie na to, by w prywatnym posiadaniu znajdywały się bezczynnie takie książki polskie, które są potrzebne dla produkcji i konsumpcji kulturalnej. Każda wartościowa książka musi być dostępna dla tych, którzy jej potrzebują. Rozumieć zaś należy, że książka jest wtedy dostępna, gdy istnieje możność regularnego korzystania z niej, bądź w drodze wypożyczenia, bądź na miejscu, oraz, gdy księgozbiór jest racjonalnie zorganizowany, to zn. przede wszystkim wyposażony w potrzebne katalogi. Nie jest więc konieczne, aby książka wyszła ze stanu prywatnego posiadania, aby być dostępną.

Jakkolwiek kwestia prywatnego posiadania książek w języku niemieckim należy także do spraw dotąd nierozstrzygniętych, to jednak spodziewać się można, że sprawa ta nie zostanie pozostawiona prywatnej swobodzie poszczególnej jednostki. Czytelnicy nasi zupełnie słusznie zwracają uwagę na to, że byłby to źle pojęty patryotyzm, gdybyśmy rezygnowali z dorobku nauki niemieckiej, gdyby więc fachowiec miał być pozbawiony prawa korzystania z książki niemieckiej i posiadania jej. Z drugiej zaś strony trzeba przyznać słuszność tym, którzy podnoszą, że książki w języku niemieckim znajdują się obecnie ze szkodą dla sprawy w prywatnym posiadaniu takich osób, które ani nie mają ochoty nabywać książek polskich, ani też nie umieją ich posiadać, a więc nie rozporządzają dostatecznie silnymi zasobami kultury polskiej, by mogły się oprzeć wpływom germanizmu. Należy się spodziewać, że już niedługo kwestia ta zostanie wyświetlona i uregulowana. Jesteśmy bowiem świadkami, że w dziedzinie zakładania sieci bibliotek publicznych każdy dzień przynosi nowe postępy, chociaż prywatna ofiarność jest wciąż jeszcze za mała. Przeszkodziła jej akcja żniwna. Po ukończeniu żniw trzeba będzie wysiłki zdwoić.

Jerzy Sękowski

U progu nowego Teatru Polskiego

Wyspiański i scena narodowa

Jakież to wszystko potężne i piękne, jakie niezwykłe i bliskie! „Legenda", „Warszawianka", „Lelewel", „Klątwa", „Legion", „Bolesław Śmiały", „Skałka", „Wesele", „Noc Listopadowa", „Sędziowie", „Wyzwolenie".

Kosmiczny świat koncepcji, sylwet, pejzażów, pojęć, wzruszeń, impulsów, tonów, światłocieni, syntez, oto dusza narodowego „Teatrium", Stanisława Wyspiańskiego.

„Strójcie mi, strójcie narodową scenę!
Niechajże ujrzę, jak dusza wam płonie,
niechaj zobaczę dziś bogactwo całe
i ogień wrzucę, ten co pali w łonie
i naszą zwołam sławę!
Teatr — świątynia sztuki!
— O duszo, przybywaj!

(Wyzwolenie II. w. 251 - 6).

Najbardziej polski bohater — Konrad — rzuca te słowa ze sceny; usta jego wypowiadają myśl wielkiego dramaturga — myśl poety i człowieka mającego jeden cel życia przed oczyma: stworzyć teatr polski w całym tego słowa znaczeniu, okryć go tajemniczym urokiem polskiego serca i dźwignąć na koturny polskiego narodowego mitu.

Wyspiański z wrodzonych skłonności i świadomej woli twórczej był człowiekiem teatru. Znał go gruntownie, rozumiał jego piękno niezwykłe i gigantyczne, kochał go.

Więc wszystko w nim się skoncentrowało, wszystko to, co tylko na scenie znaleźć mogło swój wyraz: potężny talent literacki, niezwykła subtelność dramatyczna, malarskie wyczucie kształtu, barwy i tonu, rewelacyjny zmysł dekoratorski, fascynująca umiejętność operowania efektami teatralnymi. Osobowość Wyspiańskiego cechuje poza tym głęboka znajomość klasycznej kultury Grecji, misteriów średniowiecznych, w ostatnim dopiero czasie należycie ocenionego gotyku francuskiego, geniusza Szekspira, Goethego i Schillera, artyzmu formalnego, i faktury teatru francuskiego (od Corneilla aż do Sardou) tzn. wszystkiego, czym żyły wieki i teatr polski. W jego dziele scenicznym te walory przepoiły się nawskroś duchem polskim.

Wyspiański zdawał sobie w całej pełni sprawę, że teatru narodowego nie posiadamy, pomimo wspaniałego rozkwitu naszej zawsze narodowej literatury; pomimo Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego; nie posiadamy, pomimo wspaniałej i na wskroś polskiej komedii Aleksandra Fredry. Kiedy Wyspiański inscenizował „Dziady" Mickiewiczowskie dla sceny Krakowskiej, wiódł go do nich — poza wszystkimi względami — ten cudowny nieomylny instynkt wewnętrzny, który objawił się mu w arcytworze Mickiewicza, jako — przeczucie sceny narodowej polskiej w rozwiniętym wyżej znaczeniu.

„Dziady", „Kordian", „Irydion", „Nieboska Komedia", dramaty mistyczne Słowackiego są tymi utworami — w których — wyraźnie i napewno — istniały wątki dróg przyszłej sceny narodowej. Wyspiański znał nietylko teatr polski, wmyślał się i wczuł jak wspomniano wyżej w teatr francuski, w Szekspira i w dramat muzyczny Wagnera. Poeta, malarz, dekorator, architekt i muzyk z urodzenia, chłonął ducha zespolonych w nim talentów subtelnie i silnie. W teatrze jego przecież — współdziałać miały wszystkie gatunki wypowiedzi twórczej: słowo, barwa, kształt, ton. „Legenda" — „Warszawianka" — „Wesele" — „Wyzwolenie" — są gotowymi tekstami dramatów muzycznych, które — jak dotąd — czekają na rodzimego Wagnera, mającego z nich uczynić polski.... „Pierścień Nibelungów". Tak samo, jak właśnie Wagner — zaczerpnął Wyspiański tematu z skarbnicy, klechd, legend; podań polskich, sięgnął do folkloru, nie na darmo dając np. „Weselu" prymitywną formę jasełek względnie szopki: pojmował on przecież scenę, jako obiekt centralizacji swoistej formy i odrębnego, narodowego ducha. Na deskach „teatrium" polskiego wszechwładnie zapanować miał... Król — Duch narodowy. Niepowetowaną klęską dla sceny narodowej polskiej i jej przyszłości był i pozostanie przedwczesny zgon Wyspiańskiego. Na dnie porywów i tęsknot całego pokolenia spoczywało coraz silniej — w miarę uświadamiania się miazgi etnicznej narodu odżywiające pragnienie własnej państwowości, pragnie życia dla narodowych celów. Artysta jednak nie doczekał się żywej Polski, mimo, że znowu — Konrad tak gorąco się o nią modlił do Boga w noc świętą;

...Byś zwiódł z wędrówki długiej
mój naród do wszechmocy,
Byś dał, co mają inni...
...Daj nam poczucie siły
i Polskę daj nam żywą,
by słowa się spełniły
Nad ziemią tą szczęśliwą —
Jest tyle sił w narodzie,
jest tyle mnogo ludzi!
Niechże w nie duch Twój wstąpi
i śpiące niech pobudzi.

Teatr Wyspiańskiego zostanie w dziejach sceny polskiej jako zamknięty kształt twórczy. Nie zmieni tego fakt, że autor „Wesela" mieć jeszcze będzie wielu naśladowców, lecz — próżno byśmy wpośród nich szukali kontynuatorów rozpoczętego dzieła „odnowy" narodowej sceny polskiej. Na utworach tego człowieka teatru ciąży „znamię wielkości". Pomimo swej proroczej wizyjności, metafizyki, poczucia irracjonalności życia — dramaty Wyspiańskiego są efektami zmagań duchowych z okresu niewoli, owianych duchem starożytnej fatalności i wiarą w palingenezę. Pokoleniom wolnych obywateli państwa polskiego mało zrozumiała będzie ta krwawa męka poety: Któż jest bowiem w stanie docenić wielkość „gwoździ, co się w serce wbiły"?

Czy posiew reformatorski Wyspiańskiego wyda jeszcze plon, jaki wydać mógł przy „strojeniu sceny polskiej"?

Kazimierz Grunwald

Kronika poznańska

Zjazd delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego Okręgu Poznańskiego

W dniach 1 i 2 bm. odbywać się będzie w Poznaniu w auli Akademii Handlowej zjazd delegatów nauczycielstwa polskiego okręgu poznańskiego.

Program zjazdu, którego otwarcie nastąpi dzisiaj, o godz. 10-tej, przewiduje m. in. sprawozdania komisji weryfikacyjnej, prezydium zarządu i komisji kontrolującej, jak również wybory prezydium zarządu okręgowego. W drugim dniu zjazdu odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za poległych, pomordowanych i zmarłych w czasie okupacji członków Z. N. P.

Występ chóru Juranda

Afisze anonsowały piosenkę humorystyczną i sentymentalną. Mimo to wykonawcy kierując się najwidoczniej aktualnością doby, wycyrklowali punkt ciężkości wieczoru na ową stronę wesołą. I słusznie. Humor piosenkarski wydaje się być ich specjalnością. Ma odpowiednią dynamikę, bogatą skalę odcieni, migawkowość i — co jest może najistotniejsze — odznacza się niezawodnym chwytem. Dowcip zredagowany inteligentnie i podany w zgrabnej, lekkiej szacie muzycznej. Takie piosenki jak np. parodia piosenki miłosnej z jąkaniem (oddana kapitalnie przez Chomickiego) lub też końcowy numer chóru muzyczno-pantomimiczny, to „przeboje" — mimo całej odrębności stylu — godne Wyrwicza.

Technicznie chór Juranda jest dobrym zespołem. Głosy może jakościowo nie są wybitne, ale postawione dobrze i wyrównane; dykcja świetna, a efekty jazzowo-instrumentalne nie gorsze od znanych zagranicznych rewellersów. Przykładem takich majstersztyków wokalnych była np. znana z płyt piosenka „Krasnoludki".

Znacznie słabsze okazały się produkcje solowe na harmonii (Halina Wiórkowska). Nie wykraczały one poza zwykły szablon kawiarniany.

Wieczór chóru Juranda (który sam jest kompozytorem i wybornym akompaniatorem), był dla miłośników lekkiej muzy niemałą atrakcją.

Sala Teatru Polskiego była przepełniona.

zetes

W Poznaniu powstał Instytut Hydrologiczno-Meteorologiczny

W Poznaniu przy ul. Mazowieckiej 45 powstało Okręgowe Biuro Państwowego Instytutu Hydrologiczno-Meteorologicznego. Jest ono jedną z licznych, rozsianych po całym kraju komórek Państwowego Instytutu Hydrologiczno-Meteorologicznego w Warszawie przy Ministerstwie Komunikacji. Brak nam natomiast Stacji Meteorologicznej I rzędu, która jednak wkrótce powstanie w Poznaniu. Wrócił już z Paryża prof. U. P. Smosarski, który zajmie się jej urządzeniem.

Odbudowa hotelu „Continental"

Nieruchomość, w której mieści się hotel Continental, przeszła w posiadanie spadkobiercy St. Turno. Mimo poważnych uszkodzeń, budynek będzie w najbliższym czasie odrestaurowany. Odbudowę i kierownictwo nad hotelem powierzono dawnemu dyrektorowi hotelu ob. A. Mielcarkowi, który jest równocześnie członkiem Miejskiej Rady Narodowej z ramienia stronnictwa demokratycznego i wice-przewodniczącym Komitetu Odbudowy m. Poznania.

Poradnia psychotechniczna apeluje o pomoc do społeczeństwa

Wraz z odbudową gospodarki krajowej na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie racjonalnego wychowania młodzieży i przygotowanie jej do zawodu w najkrótszym czasie przez wykorzystanie jej uzdolnień i zapału tak, by właściwi ludzie byli przygotowani do objęcia właściwych stanowisk. Takie zadanie stawia sobie Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy, organizując Poradnię Psychotechniczną.

Powstanie tak potrzebnej placówki wymaga niezbędnych pomocy, aparatów, przyrządów które częściowo mogą się znajdować na terenie miasta w rękach jego obywateli. Przed wojną istniały w Poznaniu 3 poradnie, można więc przypuszczać, że niejeden mieszkaniec Poznania, troskliwy o dobro społeczne, przechował, co mógł, z mienia ogólnego przed rabunkiem okupanta lub uchronił je w czasie walk wyzwoleńczych.

Dlatego też organizatorzy Poradni zwracają się o pomoc do wszystkich obywateli, ludzi dobrej woli, i proszą najgoręcej o najszybsze znoszenie i dostarczanie przechowywanych lub własnych pomocy i przyrządów do Społecznego Biura Pośrednictwa Pracy, Zwierzyniecka 17, pokój nr 18, w godzinach między 10-tą a 13-tą. Potrzebne są: papiery kolorowe i białe, karton kreślarski, ołówki, farby, tusze, pędzelki, metronom, stopery, tastery (klucze), maszyna do pisania itp.

Do organizacji Poradni przystąpili ludzie odpowiednio przygotowani, którzy pod fachowym kierownictwem prorektora Uniwersytetu dra Stefana Błachowskiego, pragną w trudnej chwili organizacji życia państwowego, podjąć obowiązek organizowania pracy, czyniąc ją najbardziej intensywną, wydajną i twórczą.

Srebrny jubileusz pracy zawodowej

Ob. Sułkowski Bronisław, kierownik warsztatów krawieckich Teatru Polskiego w Poznaniu, obchodzi w dniu 1 sierpnia br. 25-lecie swojej pracy zawodowej dla sceny poznańskiej.

Ob. Sułkowski ur. 1. 7. 1874 r. w pow. szubińskim, mieszkał szereg lat w Berlinie, gdzie przebywał do r. 1919. Brał on tam czynny udział w pracy polskich organizacyj dzielnicy Schöneberg. Należał do towarzystw: „Sokoła", Wyborczego, Robotników polsko-katolickich, był współzałożycielem Towarzystwa Polek Marii Konopnickiej w Schönebergu. Pracował w Komitecie Towarzystw Polskich w Schönebergu, a do Komitetu Politycznego wstąpił w r. 1913. Od 1. 8. 1920 r. obejmuje prace jako krawiec w Teatrze Polskim w Poznaniu, na którym to posterunku trwa do dziś.

Jubilatowi nasze najlepsze życzenia „ad multos annos!" (T. S.)

Z życia Wielkopolski

Pałac rogaliński odżył

Prawie wszyscy mieszkańcy Poznania znają piękny pałac w Rogalinie. I teraz jeszcze, jakkolwiek odarty przez okupanta z całego wewnętrznego przepychu, pałac ten odbijający jasnym półkolem od ciemnej zieleni lasu, robi imponujące wrażenie.

Galerię obrazów i najcenniejsze meble częściowo usunięto jeszcze przed wybuchem wojny. Resztę wywiózł okupant, a sam gmach zamieniono na miejsce wypoczynkowe dla niemieckich chłopców.

Obecnie w opustoszałych salach brzmi znowu wesoły śmiech i gwar dziecięcy, piosenki śpiewane w polskim języku. Wojewódzka Komenda wraz z Komendą Miasta M. O. zajęły opustoszały budynek i po doprowadzeniu wnętrza do porządku, zamieniły go na kolonię letnią dla dzieci milicjantów.

Obecnie w pałacu znajduje się około 60 dzieci, a przewiduje się jeszcze dalsze transporty. Pod bacznym kierownictwem fachowych sił, młodzież używa swobody i koniecznego wypoczynku. Jak nas poinformował Komendant Miasta, ppor. Sulimowski, oficerowie milicji zrzekli się swych dodatków na korzyść dzieci, przebywających na letnisku.

Radość sprawia spoglądanie w wypoczęte, wesołe buzie dziecięce. Życzymy, aby jak najwięcej naszej młodzieży miało możność korzystania z kolonii, bo zdrowe dziecko, to potem zdrowy i mocny człowiek, a tych potrzebuje nasze Państwo przede wszystkim. Lot.

W Puszczykówku powstał szpital wojskowy

Piękna. jasna willa w Puszczykówku okolona dużym, gęsto zadrzewionym ogrodem. Wymarzone miejsce dla ludzi, którzy po wielu przejściach, w ciszy i wśród zieleni mają znowu powrócić do sił i zaczerpnąć nowej ochoty do życia.

Dzięki przychylności Jego Eminencji Ks. Biskupa Dymka, dom ten pierwotnie należący do ojców ze Zgromadzenia św. Ducha, oddano do dyspozycji służby zdrowia. W dniu 29 bm. odbyło się poświęcenie Szpitala Wojskowego P. C. K., Oddział II. Po mszy św., odprawionej w kapliczce szpitalnej przez miejscowego proboszcza ks. Pilatowskiego, Jego Magnificencja rektor U. P. prof. dr Dąbrowski, dokonał uroczystego aktu podniesienia flagi P. C. K. Następnie goście zwiedzili budynek. Jak nas poinformował organizator i zarazem dyrektor zakładu, dr E. Stapf, przed dwoma jeszcze tygodniami dom był zupełnie zaniedbany i brak sprzętów dawał się odczuwać dotkliwie. Dzięki jednak wydatnej pomocy znanej na terenie puszczykowskim, dr Gladyszowej, a przede wszystkim pełnomocnika P. C. K., ob. Golubskiego, udało się w stosunkowo krótkim czasie doprowadzić obiekt do porządku. Dziś oczekuje chorych szereg miłych, czyściutkich sal, zawierających około 70 łóżek. Małe podręczne ambulatorium jest również kompletnie uporządkowane.

Po obejrzeniu budynku i wspólnym obiedzie, goście pożegnali dra Stapfa i jego sympatyczny sztab, serdecznym życzeniem owocnych rezultatów pracy na przyszłość, na terenie nowo założonego szpitala. Lot.

GOSTYŃ

Pożar. W ubiegłym tygodniu, z niewiadomych przyczyn spłonęło jedno z największych przedsiębiorstw na terenie miasta, Państwowa Wytwórnia Mebli. Spłonęła również doszczętnie drukarnia pod zarządem Oddziału Powiatowego Informacji i Propagandy, która mieściła się na trzecim piętrze fabryki. Mimo sprawnej akcji ratunkowej miejscowej i okolicznych straży pożarnych, zdołano jedynie pożar zlokalizować.

Społeczeństwo powiatu gostyńskiego odbudowuje gimnazjum. W styczniu br. Niemcy w czasie wycofywania zburzyli gmach gimnazjalny. Już w połowie marca przystąpiło społeczeństwo do odbudowy. Pierwszymi pracownikami, to wychowankowie i uczniowie gimnazjum, którzy bezinteresownie zajęli się usuwaniem gruzów i pierwsi zebrali pieniądze dla sił fachowych. Obecny dyr. gimnazjum ob. Gruchała przyczynił się do zorganizowania Komitetu Odbudowy, w skład którego wchodzą przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa. Praca Komitetu dała nadspodziewane wyniki. Od 27 marca regularne prace postępują naprzód tak, że dzisiaj mury doprowadza się do drugiego piętra.

Wszyscy, od ob. Starosty począwszy, a skończywszy na prostym robotniku i chłopie, ogarnięci są zapałem przy odbudowie. Jeśli komuś czasem nie wystarczy czasu na bezinteresowną pracę, to składa swoje grosze, setki lub tysiące. Z tych drobnych składek społeczeństwo zebrało dotąd 230 000 złotych.

Ob. wojewoda Widy-Wirski w czasie swego pobytu w Gostyniu, żywo zainteresowany tutejszą pracą, przeznaczył 100 000 zł na odbudowę. Powiatowa Rada Narodowa wyasygnowała 100 000 złotych, Wydział Powiatowy oddał do dyspozycji 23 000 złotych, ob. generał Nieniewski polecił wypłacić Ośrodkowi Wojskowemu w Kosowie 5 000 złotych, ob. kurator okręgu szkolnego Strzałkowski przekazał 5000 złotych. Na specjalne wyróżnienie zasługuje Stronnictwo Ludowe i Koła Młodzieży Wiejskiej „Wici", które w sumie złożyły około 5000 złotych i są w trakcie organizowania bezpłatnych drużyn pracy na rzecz odbudowy. Powiatowy Komitet P. P. R. dał na odbudowę 500 złotych, ofiarowane materiały budowlane przez poszczególne przedsiębiorstwa przedstawiają wartość około 100 000 złotych. Przewidziane wydatki wynoszą 1 500 000 złotych.

CHODZIEŻ

Inauguracja żniw. 200 harcerek i harcerzy miasta Chodzieży rozpoczęło uroczyście żniwa w tut. powiecie. Rano, po nabożeństwie w kościele, udano się przed Starostwo, gdzie po uroczystym apelu przemówił ob. starosta Sierakowski. Następnie sprzed szkoły odjechali młodzi żniwiarze na 3-tyg. żniwa do Prochnowa, pow. Chodzież.

Dorośli zakończyli rok szkolny. Przeprowadzany dla dorosłych m. Chodzieży kurs w zakresie 7-miu klas szkoły powszechnej, zakończony został w czwartek, 25. 7. wręczeniem świadectw. Na zakończenie nastąpiła uroczystość kilkudziesięciu absolwentów, którym wojna uniemożliwiła normalne ukończenie szkoły.

Ogniska. W ub. niedzielę w okolicy zamku „Straszny Dwór" urządziła „13-tka" harcerska z Poznania ognisko. Harcerze przybyli tu na żniwa.

Żniwa. W całym powiecie rozpoczęły się żniwa, do których obok starszych stanęła i młodzież polska.

Donoszą nam jednak, że pomimo nakazu ob. Starosty o zatrudnieniu wszystkich Niemców przy żniwach, są jednostki niemieckie, którym udaje się uchylić od tego obowiązku.

Akcja żniw obejmuje w tym roku szereg prac i faz organizacyjnych aż do mrozów.

Powiat zabiega o wypożyczenie 500 koni od wojska — na czas żniw. — Na okres ten powołano komitet partii i organizacyj jako czynnik społeczny, dla podniesienia wydajności pracy. Ko.

Należy składać listy kandydatów na ławników

Okręgowy Inspektor Pracy, powołując się na obwieszczenie prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, prosi o składanie list kandydatów na ławników lub ich zastępców, Sądu Pracy i Sądu Okręgowego w Poznaniu.

Ławników winny zgłaszać: Izba Przemysłowo-Handlowa, Izba Rzemieślnicza i Izba Rolnicza w Poznaniu, a ponadto: stowarzyszenia zawodowe pracowników nie reprezentowanych w tych Izbach i zarządy instytucyj, przedsiębiorstw, wytwórni i banków państwowych oraz samorządu. czynnych na terenie Poznania.

Wybór ławników winien nastąpić z przestrzeganiem przepisów, zawartych w obwieszczeniu, a listy należy składać na ręce Okręgowego Inspektora Pracy w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 35/37, w terminie do jednego miesiąca od dnia ukazania się obwieszczenia.

Z życia Straży Ochronnej U. P.

Straż Ochronna Uniwersytetu Poznańskiego jest jedną z pierwszych Straży w Poznaniu. Milicjanci pełnią służbę wartowniczą i przeciwpożarową dzień i noc, strzegąc mienia uniwersyteckiego. Straż posiada trzy wartownie zaopatrzone w łóżka, książki i radioodbiorniki. Dwa udane podwieczorki świadczą o koleżeństwie, zaś jednogłośne zapisanie się do Ligi Morskiej, o zrozumieniu obowiązków obywatelskich.

Konserwy „Pudliszki" ukażą się niedługo w handlu

Zdając sobie sprawę z konieczności zaopatrzenia społeczeństwa w artykuły żywnościowe, administracja Państw. Ośrodka Kultury Rolnej „Pudliszki" (w Krobi pow. Gostyń) już w lutym br. uruchomiła jeden ze swych oddziałów — fabrykę konserw. Było to możliwe tylko dzięki niewypełnieniu rozkazu demontowania urządzeń technicznych fabryki, wydanego przez uchodzące władze niemieckie. Polski personel techniczny i administracyjny uchował fabrykę nieuszkodzoną, pomimo, że straty poniesione w magazynach półfabrykatów, surowców i towarów gotowych były znaczne.

Czytelnicy piszą:

Czy Wam nie wstyd?

Czy wam nie wstyd, ob. jubilerze z ulicy Armii Czerwonej za umieszczenie w swej wystawie bransolety łańczuszkowej z plakietkami herbowymi dwóch najbardziej polskich miast, miast, o których zniemczenie i udowodnienie światu ich niemieckości silił się wróg, a których nazwy są na tychże plakietkach wypisane po niemiecku: „Posen" i „Danzig"!?... Z. W. M-owiec

KOMUNIKATY

Zarząd Wojewódzki Związku Walki Młodych zawiadamia, że wyjazd uczestników zapisanych do akcji żniwnej nastąpi w czwartek, 2 bm. Zbiórka o godz. 12,30 w gmachu Z. W. M. przy Al. Armii Czerwonej 1. Dalsze zapisy do akcji żniwnej przyjmuje się codziennie w Zarządzie Wojewódzkim Z. W. M. — pokój 14.

Rejestracja kupców handlu zagranicznego. Izba Przemysłowo-Handlowa wzywa wszystkie firmy handlowe, które zamierzają trudnić się w przyszłości przewozem towarów ze zagranicy lub wywozem towarów z Polski, do odwrotnego zgłoszenia tych projektów w Izbie, oraz wypełnienia specjalnego kwestionariusza.

Formularze odebrać można w pokoju 7 Izby — przy ul. Mickiewicza 31.

Rejestracja zapotrzebowania na przędzę z jedwabiu sztucznego, bawełnianą, wigoniową itp. Izba Przemysłowo-Handlowa wzywa wszystkie prywatne tkalnie, dziewiarnie, wytwórnie pończoch, skarpet itp. aby zgłosiły na piśmie swoje 3-miesięczne zapotrzebowanie na przędzę do Izby w pok. 7.

W zgłoszeniu należy podać: brzmienie i adres firmy, zakres produkcji, ilość i rodzaj posiadanych maszyn, zapotrzebowanie każdego gatunku przędzy w metrach i kilogramach, ilość zatrudnionych pracowników.

Podania należy składać natychmiast.

Dzieci, które dotąd nie wyjechały na kolonie, a były zgłoszone w szkołach, otrzymają dalsze informacje w biurze Wydziału Opieki Społecznej, przy ul. Kantaka 2/5 pok. 45. Zgłosić należy się natychmiast.

Zgłoszenia do kolegium O. O. Franciszkanów w Jarocinie na rok szkolny 1945/46 należy kierować na adres: Rektor Kolegium, klasztor O. O. Franciszkanów, Jarocin, Pleszewska 64. Na odpowiedź załączyć znaczek.

Egzamin wstępny do wszystkich klas gimnazjum i liceum odbędzie się 13 sierpnia w Jarocinie.

Komitet Organizacyjny Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej zwołuje na dzień 4 sierpnia 1945 r. o godz. 18,00 w sali wykładowej Studium Wychowania Fizycznego U. P. (Park Wilsona) **Walne Zebranie** celem wznowienia przerwanej przez okres wojenny działalności.

Komitet zaprasza na Zebranie wszystkich byłych członków władz Związku, przedstawicieli klubów i organizacyj sportowych, byłych sędziów gier piłki ręcznej i sympatyków.

Uprawnienia zawodowe w rzemiośle, handlu i przemyśle

Od dnia 1 sierpnia 1945 r. przeprowadzi referat przemysłowy i referat aprowizacji i handlu Starostwa Powiatowego Poznańskiego wydawanie kart rzemieślniczych, licencji na handel okrężny, koncesyj i potwierdzeń zgłoszenia przemysłu.

Referat aprowizacji i handlu przeprowadzi rejestracje wszelkich zakładów handlowych i wydawać będzie licencje na handel domokrążny. Wszelkie natomiast zakłady przemysłowe będą rejestrowane przez referat przemysłowy, który wydawać będzie potwierdzenia zgłoszenia przemysłu. Zakłady o zapędzie mechanicznym muszą uzyskać dodatkowe zatwierdzenie władzy przemysłowej. Zgłoszenia przemysłu dokonać należy na specjalnych formularzach, których wzory odebrać można w odnośnych referatach. Rzemieślwykazaniu, za pomocą dokumentów, swego uzdolnicy będą otrzymywać karty rzemieślnicze po nienia zawodowego. W braku tych dokumentów należy uzyskać od Izby Rzemieślniczej zastępczy dowód uzdolnienia (zaświadczenie).

Przy składaniu wniosków o uzyskanie kart rzemieślniczych należy wpłacić do Urzędu Skarbowego ul. Batorego 5 sumę 5 zł opłaty stemplowej od podania oraz 5 zł opłaty stemplowej od karty rzemieślniczej. Przy podaniach o uzyskanie koncesji należy uiścić opłatę stemplową w wysokości 40 zł za koncesję plus opłatę stemplową od podania w wysokości 5 zł. Przy składaniu podania o udzielenie licencji na handel domokrążny opłata stemplowa wynosi 5 zł. Dalsze 5 zł opłaty stemplowej należy wpłacić od uzyskania licencji. Zgłoszenia przemysłu i potwierdzenia zgłoszenia przemysłu są wolne od opłaty stemplowej.

Z terenu walki z chorobami wenerycznymi

Z inicjatywy Ministra Zdrowia dr. Litwina toczyły się 20 i 21 lipca w Warszawie 2-dniowe obrady lekarzy-wenerologów z różnych stron kraju. Referaty wygłosili: prof. Grzybowski, dr Borkowski, dr Wernic i dr Mierzecki z Warszawy, doc. Kapuściński i dr Lebioda (w zast. prof. Waltera) z Krakowa, dr Ryll-Nardzewski z Lublina i dr Rosner z Poznania.

W wykładach i podczas dyskusji podnoszono ogólnie znaczny wzrost chorób wenerycznych w ostatnim czasie i uznano za konieczne zwalczanie ich najsurowszymi środkami w ramach szeroko ujętej akcji zapobiegawczo-leczniczej i propagandowo-społecznej. Szczególnie na terenach zachodnich Polski zagadnienie walki z chorobami wenerycznymi stało się palące wobec ożywionego ruchu mas ludzkich ze wschodu na zachód i odwrotnie. Atmosfera wojenna i powojenna przy nie zawsze uregulowanych warunkach mieszkaniowych przyczyniła się także do rozszerzenia chorób płciowych na naszych ziemiach. Na konferencji zgłoszono projekty ustaw walki z chorobami wenerycznymi i z nierządem, które rozpatrzą czynniki naukowe, rządowe i społeczne.

W obradach brali udział z Poznania: dr Rosner i mjr dr Płoński wenerolog II Armii.

W Poznaniu powstała dla najbiedniejszych sfer społeczeństwa bezpłatna pomoc lekarska i zapobiegawcza w Ambulatorium Kliniki Chorób Wenerycznych (ul. Szkolna 14/16, gmach Szpitala Miejskiego); stacja zapobiegawcza dla chorób wenerycznych czynna jest całą dobę i dla ochrony własnego zdrowia pożądane jest korzystanie z niej w najszerszym stopniu.

Wynik zbiórki ulicznej w rocznicę Grunwaldu

Zorganizowana przez P. Z. Z. Okręg Poznański, w ramach obchodu 535 rocznicy „Grunwaldu", zbiórka uliczna i koncert w Parku Wilsona w Poznaniu przyniosły imponujący wynik 79.399 zł. Całkowity dochód z tych imprez przeznaczony był na zakup książek dla Polaków, zamieszkałych na Ziemiach Zachodnich i w Okręgu Mazurskim.

Wspaniały wynik zbiórki ulicznej i koncertu świadczy dosadnie o zrozumieniu przez społeczeństwo poznańskie konieczności poparcia akcji oświatowej na ziemiach zachodnich. Zakupione przez Polski Związek Zachodni książki polskie zostaną mieszkańcom terenów zachodnich wręczone przez tamtejsze koła P. Z. Z.

Za piękny wynik zbiórki ulicznej składa P. Z. Z. serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, jak i tym wszystkim, którzy w zrozumieniu celów zbiórki poświęcili swój czas i wzięli czynny udział w jej przeprowadzeniu.

Ze srebrnego ekranu

Reportaż dokumentarny z konferencji krymskiej

Film produkcji radzieckiej pt. „Konferencja na Krymie", jaki oglądamy w kinach „Polonia" i „Wolność" w dynamicznym skrócie podaje przebieg konferencji przedstawicieli Trzech Mocarstw w Jałcie: przyjazd generalissimusa Stalina, prez. Roosevelta, prem. Churchilla i ich najbliższych współpracowników: Mołotowa, Stettiniusa, Edena, powitanie delegatów przez reprezentacyjne oddziały wojska radzieckiego przy dźwiękach hymnów narodowych oraz szereg fragmentów obrad. Przepiękne krajobrazy Krymu i Morza Czarnego nadają specjalny urok filmowi. Przemówienie Churchilla i charakterystyczne wspólne zdjęcie uczestników konferencji kończą ten interesujący reportaż.

Ciekawą i bogatą w treść jest również uzupełniająca program kronika filmowa, zwłaszcza pełne grozy, a zarazem bohaterskie walki o nasze miasto Poznań i upadek ostatniego punktu oporu Niemców — Cytadeli.

Po raz pierwszy przedstawiono etapy walki od Wisły po Odrę, walkę o Berlin i ostateczny pogrom hitleryzmu. Widok powiewających sztandarów zwycięzców nad ruinami Berlina napawa dumą i radością.

Oglądamy również historyczny akt podpisania kapitulacji przez dowództwo niemieckie.

Całość wywiera potężne wrażenie i stanowi historyczny dokument niezwykłej wagi. Program godny ze wszech miar polecenia. Dzięki filmom tego rodzaju uplastyczniamy sobie naocznie ważne wydarzenia dziejowe, a często potrafimy lepiej wniknąć w ich istotę i skomplikowany nieraz mechanizm. T. S.

Repertuar teatrów poznańskich

Teatr Wielki

Środa, 1 bm., godz. 18-ta — Akademia ku uczczeniu poległych w powstaniu warszawskim.
Czwartek, 2 bm., godz. 18-ta — „Rigoletto".

Teatr Polski

Środa, 1 bm. i czwartek, 2 bm., godz. 18-ta — „Moralność Pani Dulskiej".

Repertuar kin poznańskich

Apollo — „O szóstej wieczorem po wojnie" — od godz. 16-tej.
Jedność — „Orkan" — od godz. 16-tej.
Polonia — „Konferencja na Krymie" — od godz. 16-tej.
Warta — „Orkan" — od godz. 15-tej.
Wolność — „Konferencja na Krymie" — od godz. 15-tej.

Koncerty popularne

orkiestry woj. komitetu Opieki Społ. pod dyr. Floriana Ponieckiego: w poniedziałki i czwartki od godz. 17-tej w Parku Wilsona — we wtorki i piątki od godz. 17-tej w Ogrodzie Zoologicznym.

Koncerty popularne orkiestry stoł. m. Poznania pod dyr. Sternalskiego od godz. 19-tej w środy w Parku Wilsona — w soboty w Ogrodzie Zoologicznym.

Zebrania w dniu 2 sierpnia

Cech Blacharzy i Koncesj. Instalatorów o godz. 18-tej w sali restauracji ob. Nurkowskiego, przy ul. Mielżyńskiego 23.

Wznowienie „Przepióreczki"

Na żądanie publiczności Teatr Polski wznawia w czwartek, piątek i sobotę, tj. dn. 2, 3 i 4 bm. komedię Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka..." z udziałem: Mieczysława Jasieckiego, Hanny Bielskiej, Heleny Czechowskiej, Romana Derenia, Lecha Stępowskiego, Zygmunta Noskowskiego, Łucjana Dytrycha, Kazimierza Przystańskiego, Władysława Neubelta, Aleksandra Dzwonkowskiego, Józefa Andrzejewskiego i Józefa Niewęgłowskiego.

Wyjazd dzieci na kolonię letnie

Biuro Wojewódzkiej Komisji do Spraw Kolonii Letnich informuje, że zbiórka dzieci wyjeżdżających do Ślesina, pow. Konin nastąpi dnia 1. 8. o godz. 18,30, na dworcu w Górczynie; do Pyzdr, pow. Konin — dnia 1. 8. o godz. 6,00 na Dworcu Zachodnim; do Kiekrza, pow. Poznań — 1. 8. o godz. 13,30; do Pinki, pow. Śrem — 1. 8. o godz. 6,00; do Zaniemyśla, pow. Środa — 2. 8. o godz. 14,00; do Rogalinka, pow. Śrem — 2. 8. o godz. 11,45; do Lipnicy, pow. Szamotuły 2. 8. o godz. 14,00; do Cieśli, pow. N Tomyśl — 4. 8. o godz. 14,15; do Rataj, pow. Konin — 4. 8. o godz. 7,30; do Puszczykowa, pow. Poznań — 5. 8. o godz. 15,00; do Wolsztyna — 6. 8. o godz. 14,30; do Szamotuł — 6. 8. o godz. 10,15; do Broniszewic, pow. Jarocin — 6. 8. o godz. 7,45; do Kolna, pow. Międzychód — 6. 8. o godz. 6,15; do Ławicy, pow. Międzychód — 6. 8. o godz. 6,15; do Rogowa, pow. Gostyń — 7. 8. o godz. 11,45; do Osieczna, pow. Leszno — 7. 8. o godz. 15,00; do Szamotuł — 7. 8. o godz. 10,15; do Tuchorzy, pow. Wolsztyn — 7. 8. o godz. 14,30; do Turowa, p. Szamotuły — 7. 8. o godz. 14,15.

Program audycyj radiowych na czwartek, 2 bm.

6,45 Hymn i muzyka poranna z W-wy, 7,00 Dziennik poranny z W-wy, 7,15 Program na dzień bieżący z W-wy, 7,20 Dalszy ciąg muzyki porannej z W-wy, 7,40 Koncert z płyt, 8,25 Wiadomości bieżące, 8,30 Rady praktyczne dla słuchaczek w opracowaniu Joanny Zapłatyńskiej, 8,40 Przerwa, 11,50 Kącik Polskiego Czerwonego Krzyża, 12,00 Dziennik południowy z W-wy, 12,15 Artykuł aktualny z W-wy, 12,25 Komunikaty i ogłoszenia z W-wy, 12,30 Skrzynka poszukiwania rodzin z W-wy, 12 40 Koncert z W-wy, 13,00 Audycja dla dzieci z W-wy, 13,15 Audycja specjalna pt. „Jedziemy na Zachód" z W-wy, 13,30 Koncert Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej pod dyrekcją Mieczysława Giżelskiego, 14,25 Wiadomości bieżące, 14,30 Przerwa, 16,00 Artykuł polityczny z W-wy, 16,10 Dziennik popołudniowy z W-wy, 16,20 Artykuł wstępny „Głosu Wielkopolskiego", 16,30 Przegląd prasy krajowej z W-wy, 16,35 Koncert z W-wy, 17,00 Audycja wojskowa z W-wy, 17,20 Z twórczości Griega (płyty), 17,50 Felieton pt. „Handel i malarstwo w G. G. a dzień dzisiejszy" wygłosi Wanda Chełmońska, 18,00 Odczyt popularnonaukowy z W-wy, 18,10 Przegląd prasy zagranicznej z W-wy, 18.15 Muzyka z płyt z W-wy, 18,20 Skrzynka poszukiwania rodzin z W-wy, 18,30 „Kwadrans literacki" z W-wy, 18,45 Muzyka rosyjska (płyty), 19,15 Polemika na falach eteru z W-wy, 19,20 Z życia Związku Radzieckiego z W-wy, 19,30 Kącik filmowy, 19,35 Wiadomości sportowe, 19,40 Dziennik wieczorny z W-wy, 19,55 Wiadomości z Ziem Zachodnich, 20,00 Wiadomości bieżące, 20,05 Program na dzień następny, 20,10 Koncert życzeń, 21,00 Nadprogram, 21,10 Muzyka lekka i taneczna, 22,00 Skrzynka poszukiwania rodzin.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Miłośniczka języka polskiego. — Wchodzą tu często w grę zwykłe błędy drukarskie. Za uwagi bardzo dziękujemy i prosimy o przesyłanie ich nadal.

Ob. J. A. — Chwilowo mamy za dużo materiału.

Ob. Ha-Ba. — „Ikara" Iwaszkiewicza i „Szopena" Żytomirskiego nie możemy drukować w „Głosie" ponieważ utwory te były już drukowane gdzieindziej. Za przesłane spostrzeżenia dziękujemy.

Edros, Starołęka. — Zapytuje się Obywatel, czy za pośrednictwem Redakcji mógłby odnaleźć człowieka, który by się podjął wydarcia tajemnicy pozagrobowej, potrzebnej watel dać tego rodzaju ogłoszenie, ale za rezultaty nie gwarantujemy!

Ob. I. M. — Najlepiej dać ogłoszenie i w tym celu porozumieć się z działem ogłoszeń w „Głosie Wielkopolskim".

Ob. Rys. — Wiersze jeszcze nie do druku. Żadne utwory nie idą u nas do tak zwanego „kosza redakcyjnego" tylko do specjalnych kartotek. Kosza redakcyjnego w ogóle nie posiadamy.

Ob. ob. M., Gł., K. A., Er. Wu. — Nie zamieścimy.

Ob. Danusia. — Odsyłamy Obywatelkę w tej sprawie do artykułów zamieszczanych stale w „Głosie".

Ob. M-ski, Leszno. — Pismo niestety nieczytelne.

Ob. Bogdan M. i Sportowiec. — Niestety i my nie możemy być na wszystkich rozgrywkach piłkarskich a zarządy klubów dotychczas nie przysyłają nam regularnie sprawozdań z odbytych meczów.

Tlen techniczny i medyczny
Acetylen w butlach
Wodór
Amoniak dla chłodni
Karbid
dostarcza w dowolnej ilości
„PERUN"
POZNAŃ, SŁOWACKIEGO 40
2750

OGŁOSZENIA DROBNE

przyjmuje Administracja ul. Wyspiańskiego 10 I ptr. bez odpowiedzialności za terminowy druk

Wolne posady

Drukarnia J. Goździejewski ul. Wielka 20, poszukuje uczciwych **uczniów drukarskich** zecerskich, introligatorskich i litograficznych. 2787

Dekarze, robotnicy, uczeń mogą się zgłosić. Mistrz Dekarski Antoni Kaczmarek, Kanałowa 3. 1900

Dajemy możność wysokiego zarobku w lekkiej akwizycji. Siemiradzkiego 3 a-4. 2543

Szofer-mechanik, stróż nocny oraz kelnerka od zaraz. Wojewódzki Wydział Przemysłowy, Chełmońskiego 10. 2678

Piekarski czeladnik potrzebny. Poznań, Wrocławska 35. 2679

Ekspedientki potrzebne. Dom towarowy Mały Bazar, ul. Paderewskiego 11. 2684

Gosposia samodzielna do Pobiedzisk potrzebna. Zgłoszenia: „Głos Wielkopolski" nr 2687.

Czeladników i uczni ślusarskich przyjmie Topolski, Wierzbięcice 46. 2695

Młodszy robotnik na stałą pracę potrzebny. Słowackiego 35 m. 10. 2732

Dziewczyna z gotowaniem zaraz potrzebna. Wożna 10 piekarnia. 2730

Piekarski czeladnik zaraz potrzebny. Wożna 10 piekarnia. 2729

Uczni w I. i II. roku przyjmie Brzeskiauto, Jak. Wujka 8. 2728

Księgowy-bilansista do większego zakładu przemysłowego zaraz potrzebny. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 2737.

Pomocnik fryzjerski, fryzjerka potrzebna. Matejki 68, skład. 2743

Palarnia kawy St. Milachowski przyjmie **chłopca do posyłek** z rowerem lub bez. Zgłoszenia natychmiast. Żurawia 19/21. 2744

Wielkopolska Spółka Budowlana, Marsz. Focha 130/132, przyjmie pracowników i robotników budowlanych na korzystnych warunkach płacy. 2476

Technicy, instalacyjny i warsztatowy, potrzębni do Fabryki Pomp, Leszno, Narutowicza 20. 2507

Holendersko-Polskie Przedsiębiorstwo Budowlane, Bukowska 49/51, przyjmuje rzemieślników budowlanych 2596

Piecowy piekarski na prowincję zaraz. Warunki. Buszkiewicz, Pniewy. 2615

Ekspedientka rzeźnicka zaraz potrzebna. Marsz. Focha 53. 2669

Hafciarki kwalifik. potrzebne. Wysokie wynagrodzenie. „Galanteria" ul. W. Młodych 22. 2671

Zamiejscowi murarze, cieśle i robotnicy potrzebni do prac w szpitalu „Przemienienia Pańskiego" ul. Długa 1/2, Kwatery i całkowita stołówka na miejscu. Płaca 9,75 zł wzgl. 8,60 zł/godz. i premie, oraz zwrot kosztów podróży co 14 dni. Karty żywnościowe I kat. Zgłoszenia w firmie W. Urbaniak, przedsiębiorstwo pod zarządem państwowym, Poznań, Droga Dębińska 10. 2633

Biurowa młodsza od zaraz „Sztuka" Dąbrowskiego 92. 2751

Szwaczki na wykwintną bieliznę męską potrzebne zaraz. Zgłosz.: Kramarska 19/20 II piętro. 2734

Dziewczyna z gotowaniem potrzebna. Edward Michaelis, Poznań, ul. Wrocławska 22. 2762

Uczeń, uczennica potrzebni. Fryzjer, Żorawia 4. 2765

Yacht-Klub Wielkopolski poszukuje przystaniowego możliwie stolarza. Zgłoszenia: Poznań, Ogrodowa 4 m. 8. 2755

20 stolarzy, malarza-lakiernika i elektromontera do fabryki mebli. Zgłoszenia Centrala Gospodarcza, Mickiewicza 31 pok. 12. 2759

Zaufana gosposia potrzebna do prowadzenia gospodarstwa pracującego małżeństwa na stałe lub dochodząco. Zgłoszenia Dąbrowskiego 1 „Zoja" Makowska. 2760

Rachmistrza z praktyką i kreślarza przyjmie zaraz Powiatowy Zarząd Drogowy w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 12. kr 11

Dwóch pomocników handlowych oraz uczeń mogą się zgłosić. Edward Michaelis, Poznań, ul. Wrocławska 22, Garderoba męska i chłopięca. 2761

Farmaceuta lub siła pomocnicza do apteki na prowincji, oraz **gosposia.** Zgłoszenia: Słoneczna 35 m. 2. 2777

Firma Makkus pod zarządem państwowym w Poznaniu, Strusia 8 m. 3 przyjmuje nadal domowych pracowników krawieckich z własną maszyną. 2785

Do uruchomienia fabryki papieru na Zachodzie potrzebny jest kierownik techniczny i personel fachowy. Mieszkanie i wyżywienie zapewnione. Zgłoszenia piśmienne „Głos Wielkopolski" nr 2766.

Szuka posady

Gosposia szuka posady najchętniej u księdza. Długoletnia praktyka. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 2790.

Bieliznę do prania przyjmę. Szybko tanio. Adres wskaże „Głos Wielkopolski" nr 2764.

Kucharka przychodnia poleca się. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 2696.

Długoletni kasjer księgowy poszukuje odpowiedniego stanowiska w większym przedsiębiorstwie, miejscowość obojętna. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 2727.

Gosposia szuka posady. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 2739.

Gosposia starsza do samotnej lub dwóch osób szuka posady. Zgłoszenia: „Głos Wielkopolski" nr 2763.

Nauka

Angielskiego uczę. Lektor Akademii Handlowej Niegolewskich 2 m. 8. 2773

Osobiste

Chemik dypl., rutynowany kupiec przemysłowiec, zmieni stanowisko zaraz lub później. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 2556.

Sprzedaże

Meble różne okazyjnie. Magazyn mebli Janiak, Rybaki 6. 1931

Sypialnia, 2 szafy, biurko dla ucznia. Marsz. Focha 99. 2676

Czego Pani domu szuka, znajdzie w domu towarowym Mały Bazar, ul. Paderewskiego 11 hurt — detal. 2683

Psa, młodego rasowego jamnika — sprzedam. Opalenicka 37 m. 1. 2689

Pianino w dobrym stanie. Garncarska 3 m. 7. 2691

Motocykl marki DKW. 125 dobrym stanie. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 2692.

Sprzedam sypialnię i kuchnię. Garncarska 3 m. 7. 2855

Wózek dziecięcy biały — Długosza 7 m. 2. 2698

Sypialnia dębowa — sprzedam. Mostowa 4 m. 3. 2702

Dentystyczne i chirurgiczne narzędzia oraz mikroskop, godz. 15—16. Dębiec, Modrzewiowa 27. 2706

Narzędzia ginekologiczne odstąpi lekarz. Słowackiego 37 m. 2. 2710

Motocykl N. S. U. 198 cm sprzedam. Rynek Łazarski 11 m. 3. 2711

Maszynę do pisania (Adlera). Strusia 7 m. 7. 2714

Szafa, 2 łóżka, nocne stoliki, stół, żelazne łóżko. Górki 12 m. 9. 2715

Wózik dziecięcy. Niegolewskich 20 m. 10. 2722

Maszyna do szycia Singera. Mickiewicza 9, warsztat. 2736

Maszyna do szycia. Bukowska 65 m. 7. 2770

Węgiel drzewny, drzewo opałowe, nadeszły do **Poznańskiej Spółdzielni Drzewnej,** Szamarzewskiego 11 — plac: Węglowa 62, dawniej Magazynowa. 2726

Worki i płachty nieprzemakalne poleca, przyjmuje do naprawy, skupuje Poznańska Fabryka Worków, Przemysłowa 33, tel. 18—45. 2749

Inwalidzi trzewik męski sznurowany 39 prawy — półbucik 41 lewy tanio. Grobla 7 I ptr. prawo. 2752

Po moim synu kapelmistrzu z okrętu „Batory" posiadam duży repertuar około 40 kg nut na orkiestrę smyczkową. Do nabycia Mosina, Rynek 25. 2754

Sprzedam — zamienię skład mieszkaniem na 2 pokojowe. Zgłoszenia: „Głos Wielkopolski" nr 2757.

Szkło okienne reszta z magazynu do sprzedania. Centrala Gospodarcza Mickiewicza 31 pok. 12. 2758

Wózek dla chorego — kaleki sprzedam. Ul. Skorupki, ogródki 25. 2767

Srebrne, złote wyroby, dywan ręczny, porcelanę, obrazy kupuje — sprzedaje — przyjmuje komis — „Lamus" Sieroca 5/6 1126

Maszyny do pisania, liczenia. Kochanowicz Ska. plac Wolności 13 2031

Hurtownia dewocjonalii, zabawek, galanterii i biżuterii sztucznej Marian Janda, Wielka 19, dawniej Wodna 8. 1986

Centryfugę dobrym stanie, 150 l. Karwowskiego 1—3. 2620

Musztarda „Stenia", dobrej jakości, Poznań, Mylna 50. 2637

Maszynę do pisania, do wiercenia, radio, płyty gramofon. i większą ilość kaloszy gum. męskich, ul. Ułańska 4 m. 9. 2635

Wódkę monopolową 440,— zł poleca Spółdz. Spoż. Prac. Skarb., Bukowska 1 (gmach PKO). 2586

Singer gabinetowy, Niegolewskich 2, m. 8. 2771

Lak — Korki do butelek sprzedam. Dąbrowskiego 30. 2776

Pekinczyka suczkę i papugę dużą mówiącą zaraz. Wrocławska 32 m 7. 2789

Oddam skład spożywczy ruchliwej ulicy za jadalnię i tapczan w dobrym stanie. Zgłoszenia: „Głos Wielkopolski" nr 2772.

Czarny kapelusz welurowy marki „Bartosino" nowy wielkość 55 sprzedam: Biała 1b m. 25, godz. 16—21. 2786

Platformy, wozy, przyczepki gotowe, na zamówienie oraz wszelkie reparacje — Dzieciuchowicz, Budowa Wozów i Karoserii, Poznań, Rybaki 4/6. 2203

Najlepsze esencje do limoniad, lodów, cukierków, ciast, wódek i likierów, barwniki nieszkodliwe poleca DOMAGALSKI i S-ka, Fabryka esencyj owocowych, Poznań, Garncarska 8, telefon: 24-60. 2784

Kupna

Obrączki ślubne, pierścionki, medaliki, zegarki — sprzedaje, kupuje, Kruk, jubiler, 27 Grudnia 2, w podwórzu. 2434

Futro karakułowe, silowe, łapki karakułowe, mogą być podniszczone, lis srebrny. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 2646.

Kleju rowerowego w tubkach kupię każdą ilość. Oferty z ceną Głos Wielkopolski nr 2619.

Kawę surową stale kupuję, płacę dobre ceny. „Ekonomia" — Towary kolonialno-spożywcze, wł. Piotrowski, ul. Adama Jeskego 28. 2588

Hurtownia Drogeryjna F. G. Fraas Nast. Władysław Kaiser, Poznań, Półwiejska 39. Kupuję i sprzedaję wszelkie chemikalia i towary drogeryjne — oleje, terpentynę, farby, barwniki. 2526

Materiały wszelką garderobę damską, męską kupuje — sprzedaje Dom Odzieży J. Grzybek, pl. Wolności 11 (pod filarami). 2668

Samochód ciężarowy 3—5 ton możl. kryty i limuzynę 4 osob. w dobrym stanie. Oferty pisemne Tadeusz Grossman, Reja 3 m. 8. 2675

Motocykl 100 cm³ kupię. Jasna 10 m. 6. 2681

Psa Eros fy Bauhilfe poszukuję i kupię. Mały Bazar, ul. Paderewskiego 11. 2685

Suknie balowe spodnie frakowe i kostiumy kupi Teatr Wielki. 2694

Radioaparaty, maszyny do pisania, liczenia kupuje — sprzedaje Komis 56, Wrocławska 13. 2716

Arytmometr (maszyna do liczenia) klawiszowy w dobrym stanie. Kwiatowa 5 m. 4. 2746

Skupuję materiały wełniane, oraz podszewki. Fr. Zieliński, zakład krawiecki, Poznań, pl. Wolności 4 m. 3. 2753

Wózek dwukołowy w dobrym stanie kupię. Strusia 8 m. 3. 2774

Wosk wszelkiego rodzaju kupuje — ul. Kosińskiego 8 m. 8, 12—14. 2778

Kupimy w dobrym stanie meble do pokoi sypialnych, gabinetów, jadalni i kuchni. Zgłoszenia kierować H. Cegielski S. A. w Poznaniu, Górna Wilda 136, Intendentura k-10

Zamiana

Radio 4-lampowe prąd stały zamienię na prąd zmienny. Mrówka, Spokojna 18-6. 2738

Gospodarstwo polskie pod Gnieznem, 120 mórg, inwentarz, zbiory sprzedam, zamienię na kamienicę, wilę. Informacje: Śniadeckich 6 m. 3. 2747

Wolne lokale

Lokale biurowe 20 pokoi centrum. Remont konieczny. Zgłoszenia: Jasna 10 m. 3. 2788

Mieszkanie 1 pokój, kuchnia, remontowane. Ubikacja na składnicę, warsztat. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 2768.

Ubikację przemysł — rzemiosło sutereny, dwupokojowe, Śródmieście odstąpię natychmiast. Górna Wilda 105, m. 2. 2745

Wspólnika kupca z większą gotówką przyjmie kupiec, posiadający obszerny, urządzony lokal handlowy. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 2693.

Mam lokale (60—120 m²) Winiary, nadające się na przemysł: szukam propozycji na fabrykację. Pewien kapitał posiadam. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 2775.

Szuka lokalu

Lokalu handlowego szukam w Śródmieściu. Przeprowadzę remont. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 2717.

3—4-pokojowego mieszkania szukam w Śródmieściu. Przeprowadzę remont. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 2718.

Składu przy ruchliwej ulicy poszukuję. Odstępne zapłacę lub remont pokryję. Słowackiego 35 m. 10. 2733

Składu lub ubikacji za zwrotem kosztów poszukuję. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 2731.

Dzierżawy

Gospodarstwo 120 mórg z żniwami, 6 km od Poznania, ogród warzywny wydzierżawię. Poznań, Koziegłowy 13, Wróblewski. 2677

Zguby

Unieważniam dowody na nazwisko Ogińska Wanda zgubioną na trasie kolejowej Gniezno—Gdynia. Gdynia, Świętojańska 98 m. 6. kg 13

Zgubiono kartę rejestracyjną na nazwisko Lisak Sylwester, Poznań, Kanałowa 13 m. 18. 2748

Zgubiono dokumenty, pieniądze. Jachimiak Józef ur. 14. 3. 1900, Izba Rzemieślnicza Poznań. 2682

Dokumenty na nazwisko Wiktoria Treumann, ur. 29. 9. 1889, skradziono. 2697

Zgubiono portfel z policyjnym wykazem, 150 zł Ignacy Andrzejewski, Mostowa 5a m. 16. 2700

Unieważniam zagubioną kartę rejestracyjną wojskową, zameldowanie, oraz świadectwo przesiedleńcze na nazwisko Rosada Feliks, Poznań, Strumykowa 9 m. 18. 2703

Portfel z dokumentami na nazwisko Stefan Pieczyński, ur. 12. 11. 1919, zgubiono. Reya 5. 2704

Portfel m. in. z dowodem tożsamości konia na nazwisko Ignacy Olejniczak, Antoninek, Kościuszki 20, zgubiono. 2707

Ludwik Matuszczak zamieszkały w Zaparcinie powiat Poznań zgubił w drodze Stęszew—Poznań, dokumenty osobiste swoje, żony i dzieci. Zwrot wynagrodzę. 2723

Dokumenty osobiste — utrata renty inwalidzkiej — zwróćić wdowie St. Horłozowej, Podgórna 5, parter. 2735

Uwaga skradziono papiery na nazwisko Zbigniew Woźniak. Ostrzegam przed użyciem. 2680

Zgubiono dokumenty na nazwisko Ludwiczak Andrzej, ur. 19. 10. 1882. Zwrot wynagrodzę. Jeżycka 1 m. 21. 2742

Skradziono papiery na nazwisko Komecka Aleksandra z domu Bąk, unieważniam. 2769

Skradziono dokumenty na nazwisko Bulera Ignacy, ur. 24. 7. 1913. Zwrot wynagrodzę. Wojewódzka Komenda M. O. 2740

Zgubiono klucze dn. 29. 7. godz. 22—24 w drodze pasaż Apollo—Przecznica. Zwrot wynagrodzę. Przecznica 2 m. 3. 2756

Pl szcz ciemno-szary pozostawiono w wagonie pociągu Ostrów—Poznań. Zwrot wynagrodzeniem. A. Marski, Leszno, Rynek 8. 2622

Unieważniam kartę rozpoznawczą nr 21368, paszport sowiecki i legitymację P. Z. N. W. skradzione mi na dworcu kolejowym w Bydgoszczy dnia 23. 7. 1945. Czerwiński Tadeusz, Świętno pow. Wolsztyn. 2741

Skradziono dokumenty osobiste i to: zameldowanie policyjne, pełnomocnictwo, legitymacje osobiste przedwojenne, dowód obywatelstwa polskiego i niemiecką książkę pracy, wystawione na nazwisko Jan Polaszek, ur. 21. 7 1888 r., zam. Poznań, ul. Marsz. Focha 27 m. 46. — Zwrot wynagrodzę. 2634

Poszukiwania

Melioracyjne biura proszone są o podanie adresu do „Głos Wielkopolski" nr 2686.

Kto wie o losie Jakuba Ranke z Gross Rosen nr 6335 blok 2. Ostatnia wiadomość w styczniu 1945? Maria Rusinek, Poznań, Mokra 1 m. 3. 2720

Kto może udzielić informacji o Wawrzynie Nowickim ur. 22. 7. 82 obóz koncentracyjny Gross-Rosen nr 16 140 blok 7 B. Zwrot kosztów Wiktoria Nowicka, Krotoszyn, Zdunowska 19. 2725

Kto może udzielić informacji o Adamie Olszewskim ur. 14. 12. 97. **Mauthausen** Arbeitslager **Loibl Pass.** Zwrot kosztów. Kazimiera Olszewska, Krotoszyn, Zdunowska 33. 2724

Kto z mieszkańców Poznania należał do załogi „Stahlbauzug Posen 1 — Muensterwalde a/Weichsel"? Kto z załogi już powrócił i może udzielić informacji o mężu moim Stefanie Szymarku? Wszelkie informacje proszę kierować: Maria Szymarek, Inowrocław, ul. Solankowa nr 21. k-7

Przebywających w obozach koncentracyjnych proszę o wiadomość o losach wzgl. pobycie Tadeusza Wojtczaka z Buku, ur. 1. 4. 1915 r., zabranego 29 lipca 1943. Przebywał na forach 7 cela 64 a następnie z innymi współtowarzyszami (Plucińskim Adamem z Poznania, Skrzypczakiem Janem z Starołęki i innymi) wywieziony kierunek Śląsk. Czesław Wojtczak, Buk, Rynek 2, powiat Nowy Tomyśl. 2699

Różne

Parkietowe posadzki nowo układa, naprawia, czyści i konserwuje Biuro. Piekary 12a. 2287

Drogerzyści! Kleinol każdej ilości, wszelkie numery — Szamarzewskiego 30 m. 11. 2482

Fotografie legitymacyjne. Foto-Reporter **Zielonacki,** 27 Grudnia 16. 2688

Meble oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje stolarnia Cz. Sarnowski, Żukowa 19. 2701

Przepisuje na maszynie szybko, tanio — Górna Wilda 78 m. 26. 2705

Biuro „Wita" Poznań Górczyn, Zgoda 24 m. 1 przepisywania maszynowe władz administracyjnych, sądowych, podania, skargi, wnioski, odwołania, odszkodowania wojenne. 2708

Naprawy oraz nową bieliznę męską, także bambosze i sznurkowce wykonuję szybko, tanio. Patr. Jackowskiego 9 m. 8. 2721

Witold Leworski, Wrocławska 36, obrazy — oprawa obrazów i dewocjonalie. 2779

Zapowiedzi

Urząd Stanu Cywilnego w Święciechowie. Spis zapowiedzi nr 78/45. **Zapowiedź.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. kawaler Markowski Bronisław, blacharz zamieszkały w Zaborowie Rynek 12 powiat Leszno, ostatnio przebywały na pracy w Berlinie, syn robotnika Tomasza Markowskiego zamieszkałego w Zaborowie i jego zmarłej żony Katarzyny z domu Dębska owdowiała Szykny ostatnio zamieszkałej w Zaborowie pow. Leszno. 2. Panna Waleria Cydzikówna, krawcowa zamieszkała w Zaborowie Rynek 12 pow. Leszno, ostatnio przebywała na pracy w Berlinie córka rolnika Jana Cydzika i jego żony z domu Stasiun zamieszkałych w Bujwidach pow. Święciany (wileńskie) chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w gromadzie Zaborowo i w czasopiśmie w Poznaniu. Urzędnik Stanu Cywilnego: Juszczak. k 4

Nr listy zapow. 176/1945. **Zapowiedź.** Podaje się do ogólnej wiadomości, 1. że urzędnik państwowy Józef Chromiński, stanu wolnego, zamieszkały w Krotoszynie, ulica Polna nr 26, przedtem w Radomiu, syn urzędnika państwowego Wacława Chromińskiego zmarłego w Radomiu i tegoż żyjącej małżonki Józefy z Kaźmierczaków zamieszkałej w Krotoszynie, ulica Polna nr 26, 2. urzędniczka prywatna Eugenia Gendek, stanu wolnego, zamieszkała w Krotoszynie, ulica Polna nr 26, przedtem w Radomiu, córka urzędnika państwowego Kazimierza Gendka i tegoż małżonki Czesławy z Grząślewiczów zamieszkałych w Krotoszynie, pragną zawrzeć związek małżeński. Ogłoszenie zapowiedzi nastąpić winno w Zarządzie Miejskim w Krotoszynie i w czasopismie „Głos Wielkopolski" w Poznaniu. Krotoszyn, dnia 19 lipca 1945 r. Urzędnik Stanu Cywilnego w zastępstwie Patrias. 2667

Urzędowe

Ogłoszenie. Sąd Grodzki w Poznaniu podaje do publicznej wiadomości, że następujące osoby wpisane **a) do drugiej niemieckiej listy narodowej** (Deutsche Volksliste) 1. **Poplewska Jadwiga** z domu Wronecka, z Poznania ul. Czesława 11a, urodzona 4. 10. 1900, zamieszkująca w czasie wpisania na listę niemiecką w Koninie, a w dniu 1. 1. 45 r. w Poznaniu ul. Czesława 11a m. 7; 2. **Józef Kuhnke,** nadleśniczy z Mosiny pow. Śrem, urodzony 8. 3. 1893 r. w Gorzewie pow. obornicki, mieszkający w czasie wpisania na listę niemiecką w dniu 1. 1. 1945 w Mosinie pow. Śrem; 3. **Radtke Karol,** zegarmistrz z Poznania ul. Karwowskiego 10 m. 7, urodz. 14. 8. 1881 w Poznaniu, mieszkający w czasie wpisania na listę niemiecką i w dniu 1. 1. 1945 w Poznaniu ul. Karwowskiego 10 m. 8; 4. **Alicja Kamińska z Poznania** ul. Słowackiego 7 m. 10, ur. 8. 1. 1926 w Poznaniu, mieszkająca w czasie wpisania na listę niemiecką i w dniu 1. 1. 45 w Poznaniu ul. Słowackiego 27 m. 10; 5. **Rafińska Jadwiga** z Lubonia pow. Poznań, ur. 20. 9. 1902 w Bydgoszczy, mieszkająca w czasie wpisania na listę niemiecką i w dniu 1. 1. 1945 w Luboniu pow. Poznań; 6. **Kamińska Frieda** z domu Stolzmann z Poznania ul. Słowackiego 27 m. 10, ur. 16. 9. 1893 w Zabern w Alzacji, mieszkająca w czasie wpisania na listę niemiecką i w dniu 1. 1. 1945 w Poznaniu ul. Słowackiego 27 m. 10; 7. **Ewers Karol** z Poznania ul. Piekary 13b, ur. 16. 10. 1910 w Bydgoszczy, mieszkający w czasie wpisania na listę niemiecką i obecnie w Poznaniu ul. Piekary 13b m. 11; 8. **Gmurowska Augusta-Ida** z domu Andreas z Poznania Nad Wierzbakiem 2, ur. 20. 1. 1874 w Gdańsku, mieszkająca w czasie wpisania na niemiecką listę narodową i w dniu 1. 1. 1945 w Poznaniu ul. Przecznica 9; 9. **Wojtkiewicz Marta-Jadwiga** z domu Mrugowska z Poznania ul. Grodziska 31/33, ur. 27. 9. 1898, mieszkająca w czasie wpisania na listę niemiecką narodową i w dniu 1. 1. 1945 w Poznaniu ul. Grodziska 32; 10. **Sponagel Klara Anna Marta** z domu Meyer z Tarnowa Podgórnego pow. Poznań, ur. 30. 12. 1909 w Chomęcicach pow. Poznań, mieszkająca w czasie wpisania na niemiecką listę narodową i w dniu 1. 1. 1945 w Tarnowie Podgórnym pow. Poznań; 11. **Reimann Frieda Maria** z Poznania ul. Działyńskich 8 m. 25, ur. 5. 12. 1923 w Parzęczewie pow. Jarocin, mieszkająca w czasie wpisania na niemiecką listę narodową i w dniu 1. 1. 1945 w Poznaniu ul. Działyńskich 8 m. 25; 12. **Kreutz Artur,** handlowiec z Poznania ul. Działyńskich 3 m. 19, ur. 9. 9. 1881, mieszkający w czasie wpisania na niemiecką listę narodową i w dniu 1. 1. 1945 w Poznaniu ul. Działyńskich 3 m. 19; 13. **Kosmale Gertruda** z domu Franitza z Poznania ul. Kopernika 3 m. 19, ur. 5. 9. 1893 w Opalenicy pow. Grodzisk, mieszkająca w czasie wpisania na listę niemiecką i w dniu 1. 1. 1945 w Poznaniu ul. Kopernika 3 m. 26; 14. **Kosmale Joanna z Poznania** ul. Kopernika 3 m. 19, ur. 23. 6. 1923 w Poznaniu, mieszkająca w czasie wpisania na listę niemiecką i w dniu 1. 1. 1945 w Poznaniu ul. Kopernika 3 m. 26; 15. **Kuhnke Helena** z domu Neyman z Mosiny pow. Śrem ur. 23. 3. 1899 w Gniewkowie pow. morski, mieszkająca w czasie wpisania na listę niemiecką w Miedźnie pow. Sieradz, a w dniu 1. 1. 1945 w Mosinie pow. Śrem; 16. **Błaszczyk Małgorzata** z domu Kubsz z Poznania — Żegrze ul. Św. Jańska 16, ur. 1. 12. 1896, mieszkająca w czasie wpisania na listę niemiecką i w dniu 1. 1. 1945 w Poznaniu — Żegrze ul. Św. Jańska 16; 17. **Liss Katarzyna** z domu Szmytkowska z Poznania ul. Długa 3, ur. 24. 11. 1884 w Poznaniu, mieszkająca w czasie wpisania na listę niemiecką i w dniu 1. 1. 1945 w Poznaniu ul. Strzelecka 21; 18. **Otmianowska Marta** z domu Bülow z Poznania ul. Młyńska 2, ur. 1. 3. 1894 w Niwce pow. Śrem, mieszkająca w czasie wpisania na listę niemiecką i w dniu 1. 1. 1945 w Poznaniu ul. Kręta 24 m. 5; 19. **Schendel Paweł** z Poznania ul. Półwiejska 26 m. 15, ur. 7. 7. 1887 w Kamionkach pow. Chodzież, mieszkający w czasie wpisania na niemiecką listę w Poznaniu ul. Niecała 16 m. 9, a w dniu 1. 1. 1945 r. w Poznaniu ul. Półwiejska 26 m. 15; 20. **Bali Jadwiga** z domu Egler z Robakowa pow. Śrem, ur. 8. 2. 1893 w Łodzi, mieszkająca w czasie wpisania na niemiecką listę i w dniu 1. 1 1945 w Robakowie pow. Śrem; 21. **Szuwart Małgorzata** z domu Berg z Poznania ul. Mostowa 3 m. 3, ur. 14. 2. 1895 w Grambowie pow. Randow koło Szczecina, mieszkająca w czasie wpis